Nr. 35. Kraków, dnia 13 Lutego — Piątek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe,
miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — **Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku** — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków**, 12 lutego.*

Prawica wiedeńskiej Izby posłów, jako zlepek różnorodnych żywiołów. nie odznaczała się wielką trwałością; po tylu jednak ciężkich próbach, jakie przebyła, zdawało się, iż dotrwa w ściślejszym związku przynajmniej do końca sześciolecia autonomicznej ery.

Inaczej się stało. Wcześniej niż oczekiwano wątła budowa chwiać się zaczęła, pojedyncze frakcye straciły między sobą czucie, osłabł związek między stronnictwami narodowemi i obojętnemi pod narodowym względem, zapanował rozstrój i rozsprzężenie, a pierwsze hasło do niego dała secesya Lienbachera. Na rozkład ten dawno się zanosiło, gdyż wszystkie frakcye nie były zadowolone z postępowania rządu, grzeszącego zbytnią pochopnością do obietnic, które następnie nie sprawdzały się. Posłowie czescy uskarżali się na ciągłe zaniedbywanie interesów Czech; Słoweńcy na lekceważenie ich żądań, wyrażonych w memoryale o równouprawnieniu, skutkiem czego zagrozili nawet, iż głosować będą z lewicą, dopóki żądania ich nie będą spełnione; Lienbacher skarżył się na faworyzowanie Galicyi; Polacy wreszcie ubolewali nad nieuwzględnianiem przez rząd życzeń kraju, a w ostatnich czasach niezadowoleni byli z oporu, jakiego doznał wniosek o regulacyi rzek u „sprzymierzonych“, zwłaszcza też u niemieckich klerykałów. Słowem w całej prawicy zapanowało niezadowolenie, a za niem poszło zniechęcenie, upadek w energii działalności klubów, brak łączności między sobą, wzajemne rekryminacye i tym podobne rozkładowe oznaki.

Rozprzężenie to po raz pierwszy w jaskrawy sposób wystąpiło na jaw podczas rozpraw o uposażeniu duchowieństwa. Niebawem atoli zapowiedziano, że chmury nagromadzone na choryzoncie parlamentarnym rozwiały się, że przywróconą została solidarność wszystkich frakcyj — a więc nie ma powodu do żadnych obaw.

Atoli mimo tych półurzędowych zapewnień nie zdaje się, aby sytuacya stworzona przez rząd parlamentarnego szablonu polepszyła się, a rozsypka większości przestała zagrażać. Dowodem tego jest zachowanie się prawicy na środowem posiedzeniu. Podczas rozpraw o należytościach skarbowych na ławach po prawej stronie panowały pustki i uroczyste milczenie. Milczał sprawozdawca, członkowie prawicy, zapisani do głosu za wnioskiem rządowym, świecili nieobecnością — między nimi i nasz poseł dr. Biliński. Zjawił się wprawdzie nie w swoim czasie p. Trojan lecz mówił *pour l'honneur du drapeau*, ot tak sobie dla przeciągnięcia posiedzenia, a duszną musiała być atmosfera, skoro prezydent Izby nagle zamknął posiedzenie i odroczył rozprawę ogólną do dnia jutrzejszego. Czas ten ma być użyty do zażegnania parlamentarnego przesilenia, rozprawa zaś piątkowa okaże, czy reżyserom komitetu wykonawczego uda się zaprowadzić ład i karność między niesfornymi żywiołami i pokój przywrócić. Nie ma się więc co cieszyć z ukończenia wojny domowej, a tembardziej głosić hymnów pochwalnych na cześć Koła polskiego.

W Kole naszem bowiem zapanował również rozstrój nadspodziewany. Jak nam donoszą, nie odbywa ono posiedzeń, członkowie Koła w komisyach pozostają bez informacyj, idą niemal samopas, a ów tyle wysławiany wpływ Koła należy do wspomnień przeszłości. Objawem powszechnego niezadowolenia w Kole jest obojętność i opieszałość posłów, którzy opuszczają posiedzenia Izby i komisyi, bo widzą, iż rządy starej gwardyi z JE. Kazimierzem Grocholskim na czele, nie prowadzą do pożądanych rezultatów.

Z rozprzężenia prawicy korzysta lewica, powiększając trudności obecnej sytuacyi. Zamierza ona, jak się dowiadujemy, wyłuskać z noweli o należytościach skarbowych przepisy o podatku giełdowym i w postaci odrębnej ustawy wnieść w Izbie, resztę zaś złożyć *ad acta*. Tym sposobem pragnie lewica odciągnąć zbuntowanych klerykałów z klubu Liechtensteina.

Jeżeli rozstrój prawicy nie ustąpi, a rządowi nie uda się zjednać malkontentów, to wnioski socyalne mogą w Izbie upaść. Wprawdzie rząd bez żadnych ustępstw z swej strony zapobiedz może na razie tej ewentualności przez prędsze zamknięcie sesyi. Lecz będzie miał za pasem nowe wybory, na które rozpad prawicy fatalnie wpłynąć musi. Jeżeli więc gabinet chce się utrzymać u steru rządu ze względu właśnie na przyszłe wybory, szczerze powinien pomyśleć o pozyskaniu niechętnych mu obecnie żywiołów prawicy.

Rozstrój i niesforność prawicy bardzo zgubnie wpłynąć może na losy regulacyi rzek galicyjskich, która dziś już napotyka na opór „sprzymierzonych“; wprost zaś śmiesznem jest twierdzenie, jakoby mowa p. J. Stadnickiego w komisyi regulacyjnej usunąć miała wszelkie wątpliwości. Pomijając już zabawną doktrynę „wszechmocy p. Stadnickiego“ przez *Czas* głoszoną, takie pocieszanie się jest bardzo szkodliwem, bo osłabia czujność poselską w chwili, gdy największą należy rozwinąć energię. Nie łudźmy się! Sprawa regulacyi rzek bynajmniej nie znajduje się na dobrej drodze, a jeżeli upadnie, to wina niepowodzenia wprost ciążyć będzie na starej gwardyi Koła, która wierząc w potęgę swego monopolu zasypia na laurach, a po za nią wybierają do komisyi regulacyjnej największych wrogów regulacyi rzek w Galicyi, co najlepiej dowodzi, iż przewódcy Koła stracili wpływ w piętnastówce. Mówimy to śmiało i otwarcie. Nie ten bowiem dobrym jest patryotą, co wszystko chwali, lecz ten, co wytyka błędy w chęci naprawienia złego.

Nie jedną przetrwała prawica burzę, co groziła jej rozbiciem, stać się więc może, że i teraz nie ulegnie katastrofie, lecz w przyszłych wyborach znowu odrodzi się, imponując swą siłą nieprzyjacielowi, przez co wyratuje system autonomiczny od niebezpieczeństw, jakie mu dziś grożą.

Memoryał Wydziału krajowego w sprawie podwyższenia dotacyj państwowych na cele kultury krajowej.

Jak to już w roku ubiegłym, przy omawianiu sprawozdania sejmowego z czynności Wydziału krajowego, donosiliśmy, udał się Wydział kraj. pismem z 22 kwietnia i 9 maja 1884 do ministerstwa rolnictwa. ministra dr. Ziemiałkowskiego, oraz do tutejszego Rządu krajowego o wyznaczenie ze skarbu państwa dotacyi na utrzymanie kraj. Biura melioracyjnego i kursu melioracyjnego w Dublanach, tudzież na roboty przygotowawcze (zdjęcia niwelacyine i wygotowanie projektów) dla spółek wodnych w wysokości przynajmniej połowy wydatku, na ten cel z funduszu krajowego łożonego, który np. w rb. wynosi przeszło 21.000 złr., dalej o podniesienie datku rocznego z funduszów państwowych dla szkół dublańskich z 7000 na 15.000 złr., dla szkoły zaś czernichowskiej z 5000 na 8000 złr. rocznie, o przyznanie dla założyć się mającej w Kobiernicach. pow. bialskim. niższej szkoły rolniczej, obok jednorazowego datku na założenie w kwocie 11.000 złr. stałej dotacyi rocznej 5000 złr. na utrzymanie tej szkoły, wreszcie o zapewnienie dla naszego kraju na utrzymanie dwóch stałych kraj. nauczycieli wędrownych rolnictwa, dotacyi rocznej w kwocie 4000 złr.

Jakkolwiek wnioski powyższe w sprawie udzielenia zasiłków państwowych na cele kultury krajowej w naszym kraju przedłożone zostały rządowi w terminie oznaczonym, t. j. przed ułożeniem preliminarza państwowego na rok 1885; jednakowoż, jak to się z przedłożonych Radzie państwa wyjaśnień do tego preliminarza (etat ministerstwa rolnictwa str. 38 i 39) okazuje, ministerstwo rolnictwa wspomina jedynie o szkole rolniczej w Kobiernicach, żądania natomiast Wydziału krajowego co do wyznaczenia dotacyj państwowych na melioracye i nauczycieli wędrownych pomija milczeniem, a o podwyższeniu dotacyj dla szkół Dublańskiej i Czernichowskiej wprost wyraża się negatywnie, nadmieniając, że to podwyższenie będzie w r. 1885 jeszcze niemożliwem.

Ażeby przypomnieć rządowi tę ważną dla naszego przeważnie rolniczego kraju sprawę, której załatwienie nie wymaga współdziałania czynników ustawodawczych, lecz może nastąpić przy dobrej woli ministerstwa rolnictwa w drodze administracyjnej, wniósł tymi dniami Wydział krajowy do Koła polskiego umotywowany memoryał, z którego następne ważniejsze szczegóły przytaczamy.

1. Subwencya państwowa na melioracye (utrzymanie biur melioracyjnych, studya przygotowawcze i subwencyonowanie znaczniejszych przedsiębiorstw melioracyjnych) wynosiła według odnośnych preliminarzy państwowych (tytuł 3. § 1. wydatków na kulturę krajową w etacie min. rolnictwa):

w roku 1873	złr. w. a.	30.000
„ 1874	„	30 000
„ 1875	„	34 000
„ 1876	„	43.000
„ 1877	„	57.000
„ 1878	„	44.000
„ 1879	„	40.000
„ 1880	„	42 000
„ 1881	„	55.000
„ 1882	„	58.000
„ 1883	„	68.000
„ 1884	„	93.000

Jeżeli przyjmiemy za podstawę obliczenia dotacyę na ten cel wstawioną przez rząd na rok 1885 (84.000 złr.) to z uwagi, że kraj nasz tak co do ludności, obszaru, jak i ilości wód i powierzchni potrzebującej melioracyi, przeszło jedną czwartą część Przedlitawii stanowi, otrzymamy kwotę 21.000 złr., która przy słusznym rozdziale tej subwencyi pomiędzy kraje koronne na Galicyę przypaść powinna.

Tymczasem zasiłki państwowe udzielone z tej dotacyi dla tutejszo-krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych wynoszą dotychczas:

a) dla regulacyi Brnia starego w powiecie Mieleckim	6.000 złr.
b) dla kanału Zyblikiewicza w pow. Dąbrowskim	2.000 „
c) dla regulacyi Żabnicy w pow. Tarnowskim	3.000 „
d) na studya dla regulacyi górnego Dniestru	6.000 „
łącznie .	17.000 złr.

Suma ta, rozdzielona na powyżej wykazany szereg lat 12 daje zaledwie 1.500 złr. rocznie, które na popieranie robót wodnych w Galicyi państwo obróciło.

Podczas gdy zaś ministerstwo rolnictwa w innych prowincyach przedlitawskich prawie wyłącznie, lub w większej połowie inżynierów kultury przy Towarzystwach rolniczych i Wydziałach krajowych z tej dotacyi utrzymuje, to państwowa subwencya roczna na krajowe biuro melioracyjne i roboty przygotowawcze, co n. p. w r. 1885 kwotą przeszło 21.000 złr. fundusz krajowy obciąża, wynosi od r. 1881 rocznie 1.000 złr., a więc zaledwie 5 prct. wydatku na ten cel przez kraj łożonego.

Z uwagi więc, że w obec projektowanych na większą skalę robót regulacyjnych na rzekach państwowych i funduszowych (w myśl zeszłorocznych uchwał sejmowych), które w zupełności zabsorbują siły techniczne rządowe, przypadnie na biuro melioracyjne ważne zadanie, projektowania i wykonywania regulacyi rzek trzeciej kategoryi, mającej się przeprowadzić na zasadzie ustawy państwowej z dnia 30 czerwca 1884 r., przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego, w skutek czego siły techniczne tego biura a tem samem wydatki na jego utrzymanie muszą się jeszcze zwiększyć — uważać należy powyższe żądanie kraju o wyznaczenie dotacyi państwowej na ten cel, w kwocie dorównywującej połowie kosztów (około 10.000 złr. rocznie) za zupełnie usprawiedliwione, zwłaszcza że w porównaniu z innemi prowincyami, dotacya ta w podwójnej wysokości (21.000 złr.) krajowi naszemu wymierzoną być powinna.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów**, 11 lutego.*

(...) Od kilku dni zajmują się pisma lwowskie osobą p. marszałka dr. Zyblikiewicza, a to z powodu wzmianki w *Gazecie Narodowej*, która zanotowała „pogłoskę“, że obecny p. marszałek ma ustąpić i zająć ewentualnie miejsce po prezydencie K. Schenku.

Nie pospieszyłem z żadnem zaprzeczeniem, byłem bowiem przekonany, że *Gazeta Narodowa* sama nie zaniedba tego uczynić, gdy się przekona, że pogłoska była bezpodstawną, co rzeczywiście się stało. Rzecz jednak nie skończyła się na tem. Sprawą tą zajął się dzisiejszy *Kuryer Lwowski* gorąco i w artykule wstępnym wykazawszy wszystkie zasługi dotychczasowe p. marszałka, kończy uwagą, że „inicyatywa i osoba dra Zyblikiewicza zespoliła się tak dalece z interesami kraju, że ewentualne ustąpienie jego z naczelnictwa Wydziału krajowego, ogół musiałby uważać za klęskę w czasie teraźniejszym“. W tej samej sprawie i w podobnym duchu pisze dzisiejsza *Gazeta Narodowa* co następuje:

„Wszystkie stronnictwa sejmowe, bez żadnego wyjątku, przynajmniej bez żadnego jawnego wyjątku, ma on za sobą, kraj cały z uznaniem i wdzięcznością śledzi szlachetne jego usiłowania, skierowane ku temu, ażeby rozbudziła się u nas energiczna działalność właśnie na tych polach pracy dla dobra powszechnego, które dotychczas odłogiem leżały. Program marszałka jest jasny, stanowczy — a z właściwą jego temperamentowi rzutnością i energią dąży on też do jego urzeczywistnienia. Trudne wytknął sobie zadania, więc z natury rzeczy wynika, że tylko powoli może postępować ich wypełnienie. Lecz — dotychczas przynajmniej, idzie mu we wszystkiem szczęśliwie... Gdyby więc w tej chwili, rozpocząwszy tyle pięknych i pożytecznych rzeczy, porzucił je dr. Zyblikiewicz, komu innemu pozostawiając łatwą zasługę dalszego prowadzenia tego wszystkiego, co on ponawiązywał mozolnie, to czyż nie możnaby uczynić mu słusznie zarzutu braku wytrwałości?

„Lecz nietylko ze strony kraju i Sejmu mogą liczyć usiłowania pana marszałka na szczere poparcie pod każdym względem. Z różnych objawów, publicznie wiadomych, okazało się dowodnie, że dr. Zyblikiewicz posiada także zupełne zaufanie i sympatyę w najwyższych sferach państwowych. Jakżeż on mógłby wobec korony u-

POLSKA MIŁOŚĆ.

Ze wspomnień c. k. radcy

9 przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Dalszy ciąg.)

Zatrzymałem się chwilę pod drzwiami, bo stanowcza chwila wyboru, wydała mi się nader trudną....

Za drzwiami słyszałem jakieś ciche głosy, ale zrozumieć ich nie mogłem. Już miałem do drzwi zapukać, gdy nagle skrzypnęła klamka, a przedemną w jasnem przezroczu stanęła Helena. — Trzymała papier w ręku i patrzała na mnie z pewnem zadziwieniem. Po jej bladej twarzy przemknął jakiś cień... zdawało się, że się namyśla, czy ma się ze mną przywitać, czy cofnąć do pokoju. Trwało to jednak tylko chwilę. Z wesołym uśmiechem zamknęła drzwi za sobą i podała mi rękę na przywitanie.

— Jakże się cieszę—rzekła głośno do mnie—że pana widzę! Myślałam sobie, gdzieby to pana spotkać i znowu namówić go do wspólnej wyprawy. Czy pan zgadzasz się na to?

Odeszła ode drzwi, a tem samem i ja na środek sieni musiałem się cofnąć.

— Niech pani rozkaże — odpowiedziałem, patrząc na drzwi, które zamknęła za sobą.

— Tym razem nie będzie to motyle ani kwiaty i trawniki po których biegłbyś pan razem ze mną, ale będzie to proza, straszna proza życia. Pomożesz mi pan załatwić różne sprawunki, a nasz Icek pójdzie za nami, aby nam być pod ręką.

Spojrzała na mnie z takim urokiem i tak gorąco ścisnęła mnie za rękę, że o poleceniu starosty zupełnie zapomniałem. Uwierzyłem, że jego podejrzenia były czczem urojeniem.

— Więc chodźmy — rzekła po chwili, postępując szybko naprzód.

— Już byliśmy na progu w sieni, gdy spostrzegła, że kapelusza nie miała na głowie.

— Nie wiem, co pan sobie o mnie pomyślisz — zawołała z uśmiechem — tak jestem roztargnioną! chwilkę czasu, a zaraz powrócę.

Wróciła się do sieni. Chciałem za nią podążyć, ale Icek stanął mi w drodze.

— *Feines Mädel!* — rzekł do mnie poufale — a co tam będzie pieniądzów! Jest jedynaczką, a trzy folwarki, to nie żarty!

— Czy nie ma braci? — zapytałem patrząc na niego z uwagą.

Icek pokręcił głową.

— Nie ma... poszli i nie wrócili.

— Czy żaden już z nich nie wróci?

— Co tam mówić o tem! Bóg tylko wie.

W tej chwili przybiegła do nas w kapeluszu na głowie. Miała twarz rozjaśnioną, oczy iskrzyły się zadowoleniem.

— Jestem gotową, chodźmy.

Wyszliśmy na ulicę. Jakże odmienną była nasza przechadzka od owej w ogrodzie dworskim! Panna Helena wydała mi się także inną, ale niemniej uroczą. Nie mówiła o motylach, o przeczuciach, nie wyrażała się poetycznie. Mówiła o rzeczach codziennych, do prozy życia należących.

— Czy pan wiesz — szczebiotała do mnie — gdzie najprzód pójdziemy?

— Zapewne do modniarki?

— Do sklepiku z mąką i krupami. Będzie to nawet z pewną korzyścią dla pana. Gdy się pan ożenisz, będziesz pan często w tem położeniu, że trzeba przy kwiatach, łąkach i motylach, myśleć także o mące, krupach i maśle. Trzeba kupować cukier i kawę, pieprz i cynamon, a w najpoetyczniejszych chwilach migdały i rodzenki. O wszystkiem tem, dowiesz się pan dopiero wtedy, gdy będziesz miał żonę.... Czyż to pana nie przestrasza?

Podobała mi się jeszcze więcej w tej roli gospodyni. Spojrzałem na nią z uwagą, czy w tej nowej roli nie zmieniła oczów lub wyrazu twarzy. Gdzie tam! Były one jeszcze piękniejsze, twarz miała jeszcze większy urok. W sklepiku, u mączarza, zaprotestowałem nawet, aby drobnej rączki swojej nie wkładała do worów z mąką. Zatrzymałem ją w drodze i sam włożyłem własną rękę po sam łokieć do mąki, chcąc się przekonać, w jakim jest gatunku. Sprawiło to jej niewymowną radość, śmiała się ze mnie, a nawet wraz z żydówką i faktorem Ickiem otrzepywała mąkę z mego munduru.

— Widzę, że pan będziesz bardzo dobrym mężem — rzekła do mnie — i bardzo się z tego cieszę.

Słowa te zachęciły mię do następnych czynności. Wymięszałem ręką wszystkie wory z kaszą, dmuchałem na grysik, czy nie ma w nim za wiele mącznego pyłu i pogryzłem garść perłowych krupek, aby się przekonać, czy nie są zatęchłe. Twarz moja i wąsy pobielały, mundur przybrał kolor szaraczkowy. Icek strzepywał mię jakąś szmatą wydobytą z kieszeni, a Helena śmiała się tak szczerze i serdecznie, jakby patrzała na najlepszą komedyę.

— Masz pan nieocenione przymioty na męża— mówiła, zachodząc się od śmiechu — zazdrościć można tej, którą pan wybierzesz.

Byłem w szalonym humorze i byłbym w tej chwili wszystko z rozkoszą zrobił, gdyby mi tylko kazała. Szliśmy oboje z jednego sklepiku do drugiego, kupowaliśmy wiktuały i bakalie, narzędzia i naczynia kuchenne. Pukałem zakrzywionym palcem w miski i garnki, czy gdzie skazy nie ma i przestrzegałem wagi, aby była sprawiedliwa. Skończyliśmy na kilku butelkach wódki i wędzonej węgierskiej słoninie. Tę ostatnią wziąłem sam pod pachę, aby zacnego Icka nie tentować do przekroczenia Mojżeszowego zakonu.

Po dwugodzinnej pracy wróciliśmy do hotelu. W pokoju zastaliśmy matkę Heleny. Więcej nie było nikogo. Matka powitała nas z uśmiechem, wyrzucała Helenie, że mnie swemi sprawunkami obarczyła, które się nie zgadzają z mojem stanowiskiem.

— Byłbym prządł kądziel—odpowiedziałem— gdyby mi panna Helena kazała.

Gdy już kieszenie wszystkie wypróżniłem, otarłem pot z czoła i siadłem, aby wypocząć.

— Po takiej pracy, należy się panu nagroda — rzekła matka, patrząc na Helenę.

— Właśnie myślałam o tem ... Niezadługo będą moje urodziny i miło nam będzie, jeżeli pan do nas zawitać zechcesz. Będziesz pan z nami spożywał te same wiktuały i bakalie, które oboje kupowaliśmy, tylko w innej, artystycznej formie. Ciasteczka, placki i torty, wyjdą z pod własnej mojej ręki, a pan będziesz miał sposobność ocenienia mojej sztuki.

— Bardzo byłoby nam to przyjemnie — dodała matka.

Byłem pod tak dziwnem wrażeniem, że propozycya panny Heleny wydała mi się prawdziwą rozkoszą. Ucałowałem rękę matki i córki i przyrzekłem w oznaczonym dniu stawić się we dworze.

Gdy za godzinę z raportem do starosty przyszedłem, patrzał na mnie starosta z jakimś uśmiechem nieokreślonym, a wysłuchawszy mnie w milczeniu, skinął głową i odszedł.

V.

Radca opowiada w swoich notatkach, że ta druga przechadzka z Heleną, wywarła jeszcze większe wrażenie, niżeli owa fantastyczna gonitwa za motylem. Przy prozaicznem kupowaniu wiktuałów, czuł się jakoś więcej do niej zbliżony. Była ona w jego oczach teraz zwykłą kobietą, podczas gdy pierwsza wyglądała na fantazyę poety. Dotykał się teraz często jej rączek, pomagając zawiązywać worki i pudła. Nie widział nawet tak wielkiej między nią a sobą różnicy i zaczął wierzyć, że „z dumnie sterczących pałaców“, może kiedyś zstąpić do jego „chatki“. Chodziło tylko o złoty kołnierz. A złoty kołnierz był tylko nagrodą za okazaną gorliwość w służbie.

Starosta wyraźnie wskazał mu najbliższy cel jego służby. Trudno go jednak było pogodzić z marzeniem. Gdyby to stać się mogło w innym powiecie! ale w najbliższem otoczeniu Heleny, mogłoby wszystkie jego marzenia zniweczyć.

Radca długo myślał nad tem, ale nie mógł nic wymyślić.

Tymczasem niepokoiła go ustawicznie ciemnooka Helena. Osobliwie wspólna z nią wędrówka po sklepikach miasta nie dała się tak prędko zapomnieć. Przypominał sobie z rozkoszą owe wory z mąką, kaszą i grysikiem, przy których tak często spotykała się jego ręka z drobną rączką Heleny. Koledzy jego, którzy byli świadkami tej wędrówki, dolewali jeszcze oliwy do ognia. Wmawiali w niego, że wiejska rusałka w nim się zakochała i że go sama ośmiela do wzajemnego afektu. Zachęcali go do odwagi, a śmiali się z niego, gdy był małodusznym.

Przy takiem rozdrażnieniu czuł jakieś pragnienie nieugaszone i pił „pod złotem gronem“ dwa razy więcej piwa, niż przedtem. Wtedy widział wszystko w świetle różowem i zdawało mu się, że może zostać szczęśliwym. Po urzędowych godzinach wychodził codziennie na dalekie przechadzki, które zawsze wypadały w kierunku do znanego mu dobrze dworu. Na tych przechadzkach myślał o Helenie, o motylu, o mące i perłowych krupach. (C. d. n.)

sprawiedliwić teraz przedwczesne cofnięcie się z dzierżonego tak zaszczytnie stanowiska?

Ani słowa — że istnieją tajemne niechęci i intrygi przeciwko niemu, nie tyle przeciwko jego osobie skierowane, ile działające pod wpływem tego widzimisię, że galicyjskim marszałkiem krajowym może być koniecznie ktoś „urodzony“ — to jej godność. W ostatnich czasach przybrały nawet owe zabiegi pokątne charakter ostrzejszy, jakkolwiek w gruncie rzeczy ma to być podobno tylko bezsilne ostrze szpilki... Dużo było gadania o tej „małej polityce w wielkich interesach“ — i stąd zrodziły się wieści o przesileniu marszałkowskiem. Lakoniczny zapisek dziennikarski — co prawda — bardzo nie w porę dla „ster wtajemniczonych“ umieszczony, zepsuł im jednak całą grę. Nadworny organ otrzymał też rozkaz „nabesztać“ nieznośną *Gazetę Narodową* za jej figiel złośliwy, co też redakcya owego organu starała się, jak umiała, spełnić posłusznie w numerze wczorajszym.

Otóż z tonu tych artykułów i z formy, jaką im nadały obie redakcye, mogłoby się wydawać, że rzeczywiście coś się dzieje za kulisami, że może stanowisko dr. Zyblikiewicza chwilowo jest lub było zachwiane. Musiałbym więc zapoznać stanowisko moje, jako waszego korespondenta, gdybym całą sprawę zamilczał, i dlatego według najlepszych informacyi zapewniam Was stanowczo, że „pogłoska“ *Gazety Narodowej* i obrony obu pism są wielce spóźnione, wszystkie bowiem „zachcianki i intrygi tajne“ miały rzeczywiście miejsce, lecz przed i podczas ostatniej sesyi sejmowej — o czem zresztą swego czasu pisałem.

W każdym razie jest to bardzo charakterystyczne, a dla dra Zyblikiewicza zapewne bardzo miłe, że pisma, które niejednokrotnie miały inne zapatrywania na sprawy od p. marszałka i zapewne w jego oczach uchodziły za opozycyjne i nieprzychylne, dzisiaj najbardziej stanowczo i z prawdziwem uznaniem występują w jego obronie, gdy ledwie według ich zapatrywań cień obawy zachodzi, że ktoś inny pragnie zająć krzesło marszałkowskie.

Dzien. Polski donosi, że we Lwowie bawi starszy inspektor c. k. kolei państwowych, pan Loos, który tu umyślnie przybył, aby ułożyć ostateczne warunki co do objęcia przez Bank krajowy agend bankowskich galicyjskiej linii kolei państwowych. Dotyczące ułożenie Banku krajowego na mocy upoważnienia ministrów handlu została i dla Galicyi zatwierdzoną przez jeneralną Dyrekcyę kolei państwowych. Niebawem więc sprawa wdrożoną zostanie. Bank obejmie fruktyfikacyę wszelkich zapasów kasowych kolei państwowych, przechowanie wszelkich efektów kaucyjnych, wadyów i pensyjnych, wypłatę rachunków i kwitów na rzecz kolei i t. p. czynności kasowe i bankowe. Celem załatwienia interesów dla Dyrekcyi ruchu w Krakowie, zostaną znacznie rozszerzone agendy zastępstwa bankowego w Krakowie, co również wkrótce w życie wprowadzonem zostanie.

Živnostenska Banka w Pradze przyjęła do sprzedaży 4½ prct. listów zastawnych Banku krajowego dla królestwa czeskiego. Sprzedaż idzie nadzwyczaj pomyślnie, a Bank znaczne partye tych listów sprzedaje w Czechach, obecnie po kursie 91¾ prct.

Nowela o należytościach.

U samego schyłku kadencyi wypadło oprócz zwykłego budżetu rozebrać i uchwalić kilka ważnych projektów do ustaw, które w porównaniu z innymi projektami mają nierównie większe znaczenie nie tylko finansowo-ekonomiczne, ale i społeczno-polityczne. Nic zatem dziwnego, że o te projekta toczy się spór tak zawzięty między prawicą i lewicą, że groził dotąd, i mimo chwilowego spokoju, zagrozi znowu rozprzężeniem większości w łonie prawicy, że projekta te właśnie teraz więcej, niż kiedy dawniej było, stają się środkiem agitacyjnym na usposobienia wyborców. — Ustawy te oprócz uchwalonej w Izbie niższej o uposażeniu duchowieństwa są następujące: nowela o należytościach, nad którą właśnie teraz odbywa się generalna rozprawa, dalej ugoda z koleją Północną, ustawa przeciw anarchistom i o regulacyi rzek galicyjskich.

Projekt noweli o należytościach pobudził aż 13 mowców z lewicy przeciw sobie, podczas gdy z prawicy zaledwie trzech się znalazło, którzy zapisali się do głosu w jego obronie.

Liczba szermierzy, stojących po stronach przeciwnych, nie może być absolutną miarą wartości sprawy, zasadniczej czy zbrojnej, świadczy jednak, że ma dość stron słabych, które zachęcają do wystąpienia w szranki, albo że daje dość sposobności do popisania się swoją odwagą dla zyskania oklasku i zdobycia sobie popularności w nadchodzących wyborach. Z drugiej strony znowu można przypuścić, że sprawa nie ma zbyt wielu przyjaciół, skoro dla niej znalazło się zaledwie trzech wojowników, z których jeden ustąpił nawet przed bojem.

Ostatecznym celem projektu do tej ustawy jest przysporzenie dochodów dla skarbu. Już ta jedna okoliczność wystarcza, aby z niej ukuć silną broń przeciw większości w przyszłych wyborach. — Projekt rządowy, przez komisyę przedłożony, zniża niektóre dotychczasowe uciążliwe należytości i wprowadza ulgi przy przenoszeniu własności gruntowej włościańskiej, ale równocześnie wprowadza nowe opłaty i nakłada nowe ciężary na ruch handlowy tak towarami, jak realnościami w miastach, oraz na rodzaje transakcye ruchomego wielkiego kapitału. I tak należytość od przeniesienia własności nieruchomej, nie przenoszącej tysiąc zł., zniża się o 1·5 prc. na 0·75 procent; również przy spadkach po rodzicach, opłata na wszelki wypadek ma wynosić na przyszłość 1·5 prc. — jednak pod warunkiem, jeżeli spadek w nieruchomościach wart tylko 5000 zł.

Pieniężna wartość takich ulg dla własności nieruchomej włościańskiej, wynosi według przybliżonego obliczenia w komisyi około 731.536 zł., ale za to na transakcye w własności nieruchomej większej, spadnie ciężar większy o blisko półtrzecia miliona. — Za projekt o ulgach dla włościan należy się uznanie komisyi; jest to poniekąd zastosowanie się do rezolucyom i wymaganiom wielokrotnym, podnoszonym w Sejmie galicyjskim, jednak na podobne ulgi zasługują również transakcye i spadki własności większej i realności miejskich szczególnie i na zmiana właścicieli nie odbywa się w celach wyłącznie spekulacyjnych, jak się to często przytrafia w prowincyach zachodnich. Jeżeli uznano za potrzebne korzystać dla podniesienia dochodów skarbowych ze spekulacyi, opartej na ruchu handlowym realności w prowincyach zachodnich, to nic w tem dziwnego, skoro się uzna za słuszne, aby przy każdej spekulacyi obliczonej na zysk mieć jakiś dochód dla skarbu, lecz w Galicyi stan rzeczy jest inny; tu spekulacya w tym kierunku jeszcze się nie rozwinęła, a mimo to zdarzyć się może wypadek wcale dla interesowanych osób niepożądany, że własność musi przejść w krótkim czasie znowu w inne ręce, więc należytość wysoką opłacić musi. Bo dotąd obowiązywał przepis, iż za przeniesienie własności w ciągu dwu lat należy się jeden procent od wartości, za każde dwa lata później o pół procentu więcej — aż do lat dziesięciu, poczem należytość wynosiła najwyżej 3·5 prc. Nowy projekt zniża tę należytość na 3 prc., ale równocześnie znosi wszelkie względy na tę okoliczność, jak często odbywała się przemiana właściciela. Wysokość opłaty takiej będzie wprawdzie hamulcem dla gry spekulacyjnej realnościami, ale zarazem zmusza spadkobierców spadku wcale nieupragnionego do opłaty, która go może zrujnować.

Zważywszy te strony nowego projektu, łatwo zrozumieć, dlaczego tak mało znalazło się obrońców, chociaż i zalet ustawie odmówić nie można. Uchwalenie tego projektu jest dla prawicy nietylko twardym, ale zarazem gorzkim orzechem.

Z komisyi regulacyjnej.

W komisyi do uregulowania rzek galicyjskich toczyły się dalej rozprawy w obecności ministrów: hr. Taaffego i hr. Falkenhayna i dwu komisarzy z ministerstwa: br. Kubina i p. Bayera.

Poseł Russ twierdził, że niektóre rzeki, uznane za spławne i regulowane na koszt skarbu państwowego, mało są używane jako drogi handlowe, jak Dniestr z 590 tonami i San z 106 tonami. Mimo to skarb państwa ma łożyć na ich uregulowanie, podczas gdy Dunaj, Elba i inne rzeki, przewożące po tysiąc razy więcej towaru, tylko w części albo nawet wcale nie są regulowane z funduszów państwowych. Po takich i tym podobnych wywodach w części mylnych, w części naciągniętych, stawia mowca w swojem i swych towarzyszy imieniu wniosek: Zważywszy, że dla dokonania robót regulacyjnych na przestrzeniach rzek galicyjskich, wymienionych w § 1, które stoją pod opieką państwa, można się postarać o podwyższenie wydatku nadzwyczajnego w preliminarzu państwowym, podczas gdy dla uregulowania rzek, wymienionych w § 2, według oświadczenia rządu nie ma ani projektów generalnych, ani programu robót, a nawet długość biegu rzek, który ma być uregulowany, nie jest jeszcze w przybliżeniu oznaczoną; zważywszy dalej, że w wielu królestwach i krajach są koniecznie potrzebne bardzo nagłe regulacye rzek; zważywszy następnie, że Izba posłów rezolucyą z dnia 6 maja roku 1879, 3 maja 1881 r. i 5 marca 1883 roku okazała gotowość do pomocy w celu systematycznego i stanowczego uregulowania rzek we wszystkich krajach w ten sposób, aby skarb państwa powoli i ile możności jednostajnie był na wydatki narażany; — zważywszy wreszcie, że według oświadczenia rządu ułożenie projektów generalnych i programu robót dla uregulowania rzek, wymienionych w § 2, potrzeba czasu dwu lat — zważywszy to wszystko, odracza się narady i uchwałę projektu o regulacyi rzek galicyjskich i wzywa się rząd, by kilkakrotnym wezwaniom Izby o zażądaniu środków na systematyczne i stanowcze uregulowanie rzek na sesyi najbliższej zadość uczynił.

P. dr. Czerkawski pojmuje opozycyą przeciw projektowi ustawy, twierdzi jednak, że posuwa się zadaleko. San był ważną drogą wodną jeszcze przed podziałem Polski. Projekt wniesiony wprowadza pewien system w przyzwalanie zasiłków pieniężnych dla uregulowania rzek galicyjskich. Paragraf 2 najwięcej ganiony jest właśnie najważniejszym dlatego, że skarb państwa nie był dotąd obowiązany do pomocy w ich regulowaniu. Wreszcie wylicza mowca wiele rzek w innych krajach, jak w Styryi, Karyntyi, Krainie, dla których uregulowania państwo udzielało pomocy.

Prezydent ministerstwa hr. Taaffe wspomina o zarzutach, uczynionych rządowi, jakoby wobec rezolucyi Izby i wobec wielokrotnych życzeń, domagających się uregulowania rzek, rząd zachowywał się biernie. Zarzut ten jest niesłuszny. Na odparcie wspomina minister o wnioskach rządowych, odnoszących się do odprowadzenia wód górskich, a dalej o państwowym funduszu melioracyjnym. Obie ustawy uchwalono na sesyi przeszłej. W szczególności ustawa o funduszu melioracyjnym postawiła zasadę i stworzyła środki do jednostajnego traktowania wszystkich krajów. Że oprócz tego dla wielu krajów uchwalono znaczne zasiłki ze skarbu państwa, dowodzi szereg ustaw krajowych i państwowych. O koniecznej potrzebie uregulowania rzek galicyjskich nie można bynajmniej powątpiewać wobec licznych i wielkich wylewów, które kraj nawiedzają. W okoliczności, iż w komisyi zjawili się ministrowie i reprezentanci rządowi, widzą niektórzy charakter polityczny całego wniosku; a przecież jest to obowiązkiem rządu bronić swoich wniosków w komisyach. Dawniejszy wniosek podobny o Tyrolu nie miał charakteru politycznego, a rząd miał w ówczesnej komisyi swoich zastępców w liczbie większej nawet niż obecnie.

Szef sekcyi br. Kubin wyjaśnia, dlaczego nie przedłożono szczegółowych projektów i twierdzi, że rząd podobnym życzeniom innych krajów zawsze dogadzał.

Poseł Menger przemawia przeciw poprzedniemu mowcy, a szczególnie przeciw jego twierdzeniu, iż przyzwolenie zasiłków dla Galicyi jest słuszne i sprawiedliwe, zwłaszcza że tak samo przyzwalano pomoc dla innych krajów. Według wniosku rządowego mają być na koszt skarbu uregulowane małe rzeki, jak Wisłoka, Dunajec, San, które są rzekami pobocznemi; a dla głównej rzeki austryackiej Dunaju daje skarb mało co więcej nad 60%, podczas gdy resztę muszą płacić kraje i miasto. Na uregulowanie Muru daje państwo 40%, Anizy 22%, w Galicyi zaś małe rzeki reguluje rząd sam, a dla potoczków daje 60%. W podobnym duchu rozwodzi się mowca dalej, nie spostrzegając się, jakie mówi niedorzeczności, nazywając Wisłokę, Dunajec, San potoczkami. W końcu interpeluje obu obecnych ministrów o los uchwalonej w Sejmie śląskim ustawy regulacyjnej.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn w odpowiedzi wyjaśnia, że los tej ustawy zawisł od uchwalenia stosownych funduszów melioracyjnych, w których mieszczą się zasiłki dla Śląska.

P. Chrzanowski przypomina pomoc, udzieloną ze skarbu państwa dla Tyrolu. Co dla tego kraju uczyniono, godzi się uczynić i dla Galicyi. Zresztą Galicya nakłada sama na siebie wielkie ciężary tak w tej sprawie, jak też w udzielaniu pomocy stowarzyszeniom wodnym.

P. Weeber twierdzi, że od kilku dziesiątków lat na uregulowanie rzek galicyjskich wydaje się więcej niż dla innych krajów. Jako poseł z Morawii, dla której nic się nie robi, uważałby to za ujmę swego obowiązku poselskiego, gdyby głosował za udzieleniem dla Galicyi 15 milionów, zwłaszcza że jest przekonany, iż pieniądze te będą źle użyte z braku prac przygotowawczych; dla tego przyłącza się do wniosku p. Russa.

Po tem przerwano posiedzenie nie wyczerpawszy jeszcze rozprawy ogólnej.

Ziemie polskie.

(Nowy cios — *Russkij Kuryer* — O nowym ukazie —. Sprawa łahiczyńska — Rosyanie a Polacy. — Rusyfikacyjny zachcianki w sprawie nauczania w Królestwie).

Nowy cios, wymierzony na nas, nie długo dawał na siebie czekać. Kochanow i Drenteln, generał-gubernatorowie wileński i kijowsko-podolsko-wołyński, którzy przeprowadzili wydanie ukazu z d. 27 grudnia r. z., nie zadowolili się tym niesłychanym gwałtem, lecz idą jeszcze dalej. Oto nowy reskrypt, ogłoszony w *Prawitelst. Wiestniku* (nr. 19): 1. Obowiązki prezesów i członków zarządu, oraz komisyi szacunkowej kijowskiego banku ziemskiego, tudzież kandydatów do posad takich mogą być sprawowane przez osoby jedynie moskiewskiego pochodzenia. 2. Ostateczne rozstrzyganie wątpliwości o należeniu osób, wybieranych przez ogólne zgromadzenie banku na posady rzeczone, do narodowości tej lub innej — pozostawia się gubernatorowi generalnemu kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu. Powoli więc czynownicy moskiewscy wyprą Polaków ze wszystkich stanowisk i zapełnią wszystkie posady rodowitymi Moskalami, aby potem jeszcze łatwiej gnębić społeczeństwo polskie w owych krajach. Niech jednak wiedzą djejatele moskiewscy, że w ten sposób nigdy jeszcze nie udało się wytępić narodu, mającego przeszłość i nadzieję przyszłości.

Jeden tylko poczciwszy głos odezwał się z łamów *Kurjera Ruskiego* z powodu ukazu wydanego w celu utrwalenia żywiołu rosyjskiego w „kraju północno i południowo-zachodnim“. Dziennik ten przedstawiwszy w krótkości dzieje usilnych starań rządu o zagnieżdżenie tam Rosyan przez udzielanie im wszelkich ulg w nabywaniu gruntów za bezcen, które to starania okazały się po latach 20 daremnemi, tak mówi w końcu naczelnego artykułu swego: „Naturalnie, za śmiało byłoby z naszej strony twierdzić, że nowe prawo nie dopnie założonego celu, nie możemy atoli tego wypuszczać z uwagi, że oprócz praw pisanych są jeszcze nieprzezwyciężone prawa ekonomiczne, te same, wobec których bezsilną stała się instrukcya z r. 1865. Bal — co tu i mówić? — Dobrze byłoby utworzyć ziemską posiadłość rosyjską w kraju „zachodnim“, lecz gdy Rosyanom braknie kapitałów obrotowych, gdy Rosyanie zgoła nie posiadają środków do spełnienia podjętych zobowiązań, co do uprawiania ziemi własnemi siłami, — wszelkie prawidła są zaryzykowane i mogą zostać ani mniej, ani więcej, tylko martwą literą.“

Dzienniki donoszą, że z powodu znanej sprawy łahiczyńskiej Tokarew został usunięty ze służby, Łaszkarew dostał dymisyą z uwzględnieniem dobrodziejstw manifestu z dnia 15 maja roku 1883 st. st., czyli został ułaskawiony, Kapher uwolniony został z więzienia

W piśmie *Teraźniejszość*, wydawanem w Warszawie przez p. M. Szygarina, znajdujemy taki bilans nienawiści i przychylności prasy rosyjskiej do Polaków. Wrogami Polaków są *Moskiewskija Wiedomosti*, *Ruś i Kijewlanin*, fagas p. Katkowa, obłudny, kłamliwy i do idyotyzmu głupi. Przychylnemi dla Polaków są *Wiestnik Jewropy*, *Ruskij Kuryer*, *Russkaja Myśl*, *Nowosti* i *Kijewskaja Zarja*. Kameleonowe — dziś wrogie — są *Nowoje Wremia* (Suworyn), za któremi w ślad idzie cały szereg chwiejnych dzienników, piszących raz tak — drugi raz tak. Autor dowodzi, że dzienniki przychylne Polakom mają przynajmniej dwa razy tylu przedpłacicieli, co wrogie — że za tem bilans korzystny jest na stronę Polaków. Cóżby zresztą za interes miał mieszkaniec Jarosławia w nienawiści Kaliszanina? Szkoda tylko, że wrogowie Polski są dziś u steru i mają wpływ na rząd obecny!...

Sprawa nauczania w Królestwie Polskiem stanowi treść piątego listu, przesłanego przez E. L. do *Moskw. Wiedom.* E. L. mówi głównie o tem, że warszawski okręg naukowy jest stosunkowo gorzej uposażony od okręgu kijowskiego i wileńskiego, że kurator ma tylko jednego pomocnika a ani jednego inspektora, któryby mu dopomagał w dozorowaniu nad gimnazyami i innemi zakładami naukowemi. W uwagach tych E. L. zaszedł tak daleko, że aż pochwalił a raczej przytoczył jako przykład organizacyę b. komisyi oświecenia z czasów przed rokiem 1864, istnienie wizytatorów szkół, których liczba mogła wzrastać stosownie do uznanej potrzeby. Teraz zaś, zdaniem korespondenta, ani średnie zakłady naukowe, ani niższe, ani też elementarne miejskie i wiejskie nie są dobrze dozorowane gdyż kurator ma czas zajęty, a brak mu inspektorów, zaś naczelnicy dyrekcyi naukowych mają tyle do czynienia, że nie są w stanie dopilnować wszystkich szkół niższych miejskich i wiejskich, co z urzędu jest ich obowiązkiem. W takim stanie rzeczy „nie mogą być — pisze E. L. — wypełnione te zadania, ani też mogą ziścić się te nadzieje, jakie pokładają się na okręgu naukowym warszawskim. Główne zadanie i cel, do którego okręg naukowy dążyć winien, polegają na rozpowszechnieniu języka rosyjskiego pośród ludności miejscowej, oraz rozbudzeniu ducha rosyjskiego i umocnieniu życia rosyjskiego, tak długo tłumionego w Rusi chełmskiej. Są to cele główne i najważniejsze!!“

Ustawa cłowa w parlamencie niemieckim.

W parlamencie niemieckim przyszła we wtorek na porządek dzienny nowa ustawa cłowa. Taryfa obejmuje 62 numera i dzieli się na cztery grupy. Pierwsza z nich zawiera środki pożywienia, druga materyały drzewne i budowlane, trzecia tkaniny i odzież, a czwarta różne przedmioty.

Cło na niektóre produkta znacznej ulegnie zmianie; i tak np. cło od stu kilogramów żyta podniesiono z 1 marki na 2, od pszenicy z 1 na 3, od owsa z 1 na 2, od wódki z 48 na 80, od mąki z 3 na 5,, od mięsa z 12 na 20, od sztuki wołu z 20 na 30, od sztuki nierogacizny z 2·50 na 6, od sto kilogramów drzewa nieobrobionego z 10 fenigów na 40 fng., od obrobionego grubo z 25 fg. na 1 markę, od desek z 25 fenigów na 2 marki, od przędzy bawełnianej z 48 marek na 120, od nici bawełnianych z 70 na 120, od płótna z 6 na 10, od wosku i stearyny z 8 na 10, od jednego konia z 10 na 20 marek.

Przeciw wnioskowi rządowemu wystąpił z dłuższą mową dep. Rückert. Mowca nazywa cła ochronne subwencyą udzieloną producentom na niekorzyść innych opodatkowanych warstw ludności. Właściciele większych obszarów, którzy największą odniosą z niej korzyść, stanowią zaledwie 10 prc. ludności rolniczej. Najsilniej uderza mowca na podniesienie cła drzewnego, obliczonego jedynie na wzbogacenie magnatów. Minister Lucius występuje przeciw dowodom Rückerta, wskazując na ciągły upadek ceł zbożowych, któremu towarzyszy wzrost ceny robotnika. Zdaniem ministra ceny produktów nie podniosą się nagle; przemawia za tem dotychczasowe doświadczenie. Nawet później nie podniosą się ceny o całą wysokość różnicy ceł, gdyż część kosztów musi pokryć zagranica. Minister przyznaje, że niektóre szczegóły wniosku mogą uledz modyfikacyi, ale spodziewa się, że parlament uchwali nową ustawę w takiej formie, iż przyniesie ona prawdziwą korzyść rolnictwu. Po mowach dep. Freegego i Holtzmanna zabrał głos ks. Bismark. Kanclerz bronił przedewszystkiem cła drzewnego; zwracając się następnie do przeciwników wniosku, zarzucił im, że nie mają równej życzliwości dla ludności miejskiej i wiejskiej. — „Dlaczegóż teorya wolnego handlu ma się odnosić tylko do zboża? Dlaczegóż nie mamy zastosować jej do innych produktów i stworzyć im wolny wstęp, a tem samem obniżyć ich cenę, — Cóż panów obchodzić może los niemieckiego krawca, jeżeli tylko robotnik może tanio nabyć przywiezione z Ameryki suknie? Zwłaszcza dla nieprodukcyjnej klasy uczonych i półuczonych byłoby to wielką ulgą, gdyby wszystko dało się nabywać tanio, a jeżeli można, nawet za darmo. A jednak przypomina mi to sposób gotowania raków. Gdy się woda zagrzeje, zwierzątka chętnie się w niej nurzają — ale także smutny czeka ich koniec. Jeżeli u nas większość ma rozstrzygać, dlaczegóż nie idziemy za głosem rolników, którzy stanowią większość narodu. W każdej wiosce mieszka krawiec, szewc, kołodziej, kowal a wszystkich powodzenie zależy od dochodu rolników. Wszak panom na lewicy imponuje większość, podczas, gdy mnie zarzucono niedawno w dziennikach, że lekceważę sobie majestat narodu. Odpowiem na to, że w Niemczech uznaję tylko majestat cesarza, ale większość narodu umiem uszanować i dlatego występuję w obronie rolnictwa.“ Książę Bismark mówi w końcu o położeniu ubogiej ludności wiejskiej. „Nawet dla niej nie jest obojętnem cło zbożowe. Dziś sprzedaje uboższy włościanin zboże a kupuje za to gotowy chleb. Widzimy, że po naszych wioskach znikają malownicze piece piekarskie, bo chłopom taniej wypada brać pieczywo u piekarza. Nieuczciwie jest podburzać uboższe warstwy dowodząc ciągle, że cła mają wzbogacić zamożniejszych (oklaski na prawicy, głośne sykanie na lewicy). — Tak jest; sykajcie panowie, moje słowa musiały was zaniepokoić. Raz jeszcze protestuję przeciw podejrzeniom, jakoby podniesienie ceł zmierzało do czegokolwiek innego, jak do ochrony narodowej pracy, do ochrony narodowego majątku, zarówno bogatych, jak i ubogich.“

Dalsze rozprawy odroczyła Izba do następnego posiedzenia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 lutego

W sejmie pruskim Koło polskie podało wniosek o zniesienie ustawy obrocznej w archidyecezyi gnieźnieńskiej. Wniosek ten wkrótce wejdzie na porządek dzienny Izby deputowanych sejmu pruskiego. Będą zatem mieli posłowie polscy sposobność przedstawienia ponurego obrazu walki kulturnej, rozpoczętej w r. 1872 a trwającej do dziś dnia.

Dwudniowa pauza w obradach Izby poselskiej — według zgodnego doniesienia dzienników wiedeńskich — ma być użytą na to, aby rozluźnione węzły na prawicy znowu spoić i porozumieć się ostatecznie co do projektu noweli o należytościach, nad którą właśnie rozpoczęto rozprawę generalną. Już pierwszy dzień rozpraw okazał, że nie można być zupełnie pewnym, czy się uda przeprowadzić ją w Izbie, zwłaszcza że niektórzy posłowie z frakcyi klerykalnej są jej nieprzychylni. Mianowicie poseł włościański Ruf ma zamiar postawić wniosek, aby nowelę odesłano jeszcze raz do komisyi, gdzieby według wszelkiego prawdopodobieństwa została pogrzebaną.

Komisya budżetowa spieszy się tak, że mimo dotychczasowych niedowierzań ma w tych dniach, może już dzisiaj, ukończyć swoją pracę, aby przy końcu przyszłego tygodnia wnieść gotowy projekt do Izby.

Inne komisye pracują również gorliwie. Subkomitet komisyi do ustawy dynamitowej opracował już wniosek rządowy, poczyniwszy w nim kilka zmian mniejszego znaczenia.

Również subkomitet komisyi kolejowej odbył d. 11 posiedzenie, ale nie wiadomo jeszcze co uchwalił. Tymczasem w samym Wiedniu rośnie liczba przeciwników projektu rządowego. Na odezwie, wzywającej wyborców wiedeńskich do zgromadzenia się i oświadczenia się za inkamerowaniem kolei Północnej a odrzuceniem wniosku rządowego, podpisało się czterdziestu członków rady miejskiej. Lewica, która przeszłego roku nie odznaczała się bynajmniej żarliwością w opozycyi przeciw wnioskowi rządowemu w tej sprawie, zaczyna tego roku stanowczo opierać przedłużeniu koncesyi. Dlatego los tego wniosku nie jest jeszcze pewny.

W sejmie węgierskim toczy się rozprawa o reformie Izby magnatów. Brat ministra Tiszy zagaił dyskusyę mową, która jest bezwzględnem przemawianiem na rzecz wniosku rządowego i obejmuje w sobie wszystko, co kiedykolwiek powiedziano na korzyść zamierzonego przez rząd przeobrażenia. Opozycyę reprezentował p. Szylagyi, który pragnie zastosowania zasady wyboru do ukonstytuowania Izby wyższej. Rezolucya przez niego wniesiona dąży do zmiany wniosku komisyjnego w ten sposób, aby mianowanych członków Izby magnatów ograniczyć do liczby trzydziestu, a zarazem żąda on wprowadzenia do Izby wyższej delegatów komitatów i większych miast, wybieranych na lat 8, bez prawa pobierania dyet. Walka w sejmie obracać się będzie około zasady wprowadzenia członków z wyboru do Izby wyższej.

Współzawodnictwo Austryi i Rosyi, pomimo zbliżenia się obu mocarstw nie ustaje na półwyspie Bałkańskim, a zwłaszcza w Bułgaryi. Austrya domaga się rychłego wybudowania linii Caribrod-Sofia-Wakarel, Rosya stara się zaś o dostanie budowy w swoje ręce. Za sprawą Rosyi została armia bułgarska pomnożoną o tysiąc ludzi, a „Sobranje“ uchwaliło kredyt nadzwyczajny na sprawienie dział i łodzi torpedowej, tudzież na założenie portu wojennego w Ruszczuku. Celem zapobieżenia agitacyi radykałów i konserwatystów, pragnących wywołać w „Sobranju“ skandale, aby zapobiedz uchwaleniu owej kolei, zwolennicy rządu urządzili meeting i wysłali deputacyę do konaku, której książę oświadczył, iż pokłada zupełne zaufanie w gabinecie Karawełowa i dołoży wszelkich starań, aby Bułgarya zadość uczyniła swoim zobowiązaniom europejskim.

Dzienniki rosyjskie witają sympatycznie sojusz anglo-włoski. Bezwzględna przewaga Niemiec w Radzie państw, piszą *Nowosti*, nie może być dla Rosyi dogodną, a nowe przymierze nie przypomina nam dawnego włosko-angielskiego bractwa po orężu. Podczas wojny krymskiej było ono skierowane przeciw Rosyi. Dziś zaś świadczy tylko o tem, że nie wszystko dzieje się po myśli i na żądanie Niemiec. *Nowoje Wremia* donosi, jakoby wobec możliwego starcia pomiędzy Włochami a Turcyą ks. czarnogórski wysłał do Rzymu wojewodę Plamenaca. Donosi dziennik ten również, że przedstawiciele państw bałkańskich w Rzymie miewają częste i długie konferencye z Mancinim.

Kilkakrotnie odzywały się w ostatnich dniach głosy o nieporozumieniu między rządem francuskim a Watykanem. Paryski *Figaro* wystąpił niedawno z alarmującym artykułem, przepowiadającym rychłe zerwanie dyplomatycznych stosunków. Zaprzeczył temu natychmiast rzymski korespondent *Journ. d. Deb.*, najnowszy zaś numer organu kuryi rzymskiej występuje z pochwałami gabinetu paryskiego. *Moniteur de Rome* wyraża nadzieję, że ministerstwo francuskie będzie podczas rozprawy budżetowej w senacie bronić tych pozycyj budżetu wyznań, które wykreśliła Izba deputowanych. Możemy liczyć — mówi dziennik katolicki — na lojalność i odwagę cywilną ministrów rzeczypospolitej; wobec Francyi i całej Europy oświadczyli oni otwarcie, że pragną pokoju ze stolicą papieską. To oświadczenie nie wystarcza jednak; przy najbliższej dyskusyi nadarzy się sposobność stwierdzić je czynem

Zdaje się, że Anglia nie zawarła dotychczas formalnej ugody z Włochami i że półurzędowe zaprzeczenia w tej sprawie nie są tym razem bezpodstawnemi. Nie wynika z tego jednak, by między obu rządami nie toczyły się układy. Z Londynu donoszą, że gabinety zgodziły się w zasadzie na następujące punkta umowy:

Włosi zajmą wybrzeże morza Czerwonego od Assabu po Massowah, z wyjątkiem miejscowości należących do Francyi, jak Zullah i Adulis. Rząd włoski będzie wykonywał władzę policyjną na wybrzeżu a oprócz tego wyszle do Suakimu korpus dwunastotysięczny, który wraz z armią angielską wyruszy do Sudanu. Anglia dozwoli natomiast Włochom rozszerzać swe kolonie nadmorskie i zająć niektóre terytorya nad górnym Nilem.

Wiadomość o śmierci Gordona stanowi najważniejsze zdarzenie w świecie politycznym. Wywoła ona bolesne wrażenie w Londynie; z drugiej jednak strony może gen. Wolseley przedsięwziąć energiczniejsze kroki, wiedząc, że Gordon nie jest w niewoli.

Jaki wpływ może wywrzeć zwycięstwo Mahdiego na muzułmańskiej ludności w Indyach? Pytanie to, które z lekka potrącają dzienniki angielskie, tem większego nabiera znaczenia, że chcąc powetować ostatnią klęskę, musi rząd angielski użyć część armii indyjskiej w Sudanie. Dotychczas nie ma wprawdzie powodu przypuszczać, by prorok Mohamet Achmed Mahdi Sudanu zdołał samym rozgłosem swych zwycięstw wywołać jakiś ruch w Indjach; ale zawikłania polityczne w Afganistanie, Birmie i Syamie mogą w połączeniu z religijnym ruchem w Afryce przysporzyć nowe trudności rządowi angielskiemu. Tibo, cesarz birmański, zawarł w ostatnich czasach ugodę handlową z Francyą. Na mocy tej ugody wolno poddanym francuskim osiedlać się w Birmie. Anglia, która rości sobie prawo do takiego protektoratu nad Birmą, jaki wykonywa nad Afganistanem, zaprotestowała prze-

ciw powyższej ugodzie. Również nie podoba się Anglii przymierze Francyi z królem syamskim, Chulalonkoru, zawarte w celu wspólnej akcyi przeciw rozbójnikom, niepokojącym pogranicze Syamu i Kambodży. W innych czasach wystąpiłby może rząd angielski z dawno przygotowanym projektem zneutralizowania Syamu. Po upadku Chartum nie zechce Anglia utrudniać sobie zadania w Indyach.

Sprawy szkolne.

Od kilku lat czytamy na zawiadomieniach szkolnych, wydawanych dzieciom szkół tak zwanych ludowych co dwa miesiące, lub w katalogach klasyfikacyjnych w rubryce „ogólny postęp“ ocenę wyrażoną słowem „dojrzały“ lub „niedojrzały“. Ponieważ rok szkolny dzieli się na dwa półrocza, przeto nasze dzieci dojrzewają albo dwa razy do roku albo po całym roku jeszcze są niedojrzałe; trzeba wprawdzie dodać: „umysłowo“, ale niedobre języki nie chcą przecież tego brać na seryo, tylko z pewnego rodzaju drwinkami o tej dojrzałości mówią. I dziwna rzecz: uczniowi, który ukończył gimnazyum lub szkołę realną, wydają świadectwo dojrzałości; opuszczającemu po trzech czy czterech latach seminaryum nauczycielskie, posiadającemu może świadectwo z ukończonej czwartej klasy normalnej, po którem nastąpiło liźnięcie tego i owego, wystawiają podobnież świadectwo dojrzałości, — na mocy którego ma się też pan nauczyciel za takiego, co wszystkie rozumy pojadł; nareszcie rozumek dziecka, co niedawno z kolebki wyszło aż dwa razy do roku dojrzałym się staje. Jak zgodnie po części z postępem czasu i kwalifikacyą szkolną możemy razem z francuskim pisarzem powiedzieć: Niema dzieci! — tak z drugiej strony wyznać ze smutkiem musimy, że te małe starcy czytać nie umieją. Dlatego też słusznie ministeryum oświaty zarządziło, że uczeń do szkół średnich przechodzący, egzamin wstępny robić musi. Nie żądamy od szkół początkowych, by wyuczały nasze dzieci rozprawiać o elektryczności, chemicznym związku minerałów, kombinacyi barw i tym podobnych rzeczach, które do wyższych szkół należą, ale żądamy, żeby dziecko, skończywszy czwartą klasę, umiało płynnie czytać, ustnie i pisemnie jako tako się wyrazić i rachować, i było — jak to mówią — rozgarnięte.

Także co do licznej skali w ocenianiu obyczajów, pilności i postępu, wcale nie szkodziło pozostać przy dawnych prostych: „bardzo dobre, dobre, mierne, złe“, które najlepiej oceniają, a dla dzieciaka są najzrozumialsze.

Równą jak owa „dojrzałość“ i „niedojrzałość“ niedorzecznością jest nowy sposób czytania klasyfikacyi w porządku abecadłowym, bez rozróżnienia stopni postępu. Co się przez to zrobi lepszego dla szkoły, nie wiem. Wszak nauczyciele mają do czynienia z dziećmi, którym koniecznie trzeba okazać, że się ich drobną pracę ceni i wynagradza — według przysłowia: „jaka praca, taka płaca“. Czyż nie miło nam starym spoglądać na przechowane z szkolnych czasów książeczki, któreśmy na „nagrodę“ lub na obrazki, któreśmy na „pochwałę“ otrzymali? czy one nas nie cieszą? Czy nie opowiadamy sobie wzajemnie z chlubą: ten był pierwszym, ten był zawsze celującym? Dlaczegóż więc zniesiono te stopnie? Czy nie lepiej było pozostać przy dawnem oznaczeniu: „otrzymuje stopień (postęp) celujący, zasługuje na pochwałę lub promocyą“, a dla „niedojrzałych“ przeznaczyć „klasę drugą“ i „trzecią“?

Niechby więc władze szkolne uwolniły nas od ogłaszania naszych dzieci „dojrzałemi“ i „niedojrzałemi“, a dzieciom wróciły to, co ich usposobieniu odpowiada. Bądźmy względem tego, co było dobre i nikomu szkody nie przynosiło, konserwatystami, a reformujmy tylko to, co jest złem.

Kronika.

Kraków, 12 lutego

W sprawie projektów na pomnik Mickiewicza *Kuryer Warszawski* od jednego z artystów otrzymuje następujące pismo: „Konkurs na pomnik Mickiewicza, jakkolwiek pomnik stać będzie w Krakowie, interesuje także i Warszawę. Uznał to już raz komitet pomnikowy, gdy w skutek starań we właściwym czasie podjętych, przysłał był projekta konkursowe przygotowawcze dla wystawienia ich w Warszawie w salonach Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Uczynił to wszelako już po rozstrzygnięciu konkursu.

Obecnie rzecz przedstawia się cokolwiek inaczej i wymagałaby dojrzalszego i wszechstronniejszego, z udziałem liczniejszych głosów rozstrzygnięcia. W tym celu poddaję pod rozwagę ogółu następującą propozycyę: czy nie byłoby właściwem, aby sąd konkursowy krakowski, wymotywowaną swoją decyzyę opieczętowawszy, przysłał projekta, a raczej już modele pomnika do Warszawy, gdzieby się odbył drugi sąd konkursowy przy udziele wzmocnionej miejscowemi siłami rady, a z tych dwóch zdań, we właściwym czasie i miejscu, aby się po dysknsyi, bodaj nawet w prasie przeprowadzonej, utworzyło dojrzałe już zupełnie i przez ogół interesujący się pomnikiem uznane zdanie lub postanowienie, jakim ma być pomnik wieszcza.“

Niepodobna odmówić słuszności temu żądaniu nad którem, mamy nadzieję, zechce się zastanowić komitet budowy pomnika.

Warszawa ma wszelkie prawo i powinna widzieć nadesłane na konkurs projekty naszych artystów, byle tylko nieprzewidziane przeszkody nie stanęły temu na zawadzie. Myśl poruszoną w *Kuryerze Warsz.* poprze zapewne cała prasa, a ani wątpić, iż *viribus unitis* zdoła ona pokonać przeszkody, gdyby te faktycznie istnieć miały.

P. Karol Matuszewski, jeden z sędziów konkursowych wystawy projektów na pomnik A. Mickiewicza, przybył do Krakowa celem napisania szczegółowego sprawozdania o projekcie dla *Echa muzycznego i artystycznego*, którego jest współredaktorem.

Jednemu z Sybiraków, zapytującemu nas pisemnie, dlaczego projektów na pomnik naszego wieszcza na wystawie w Sukiennicach „strzegą Francuzi udekorowani gwiazdkami i białemi kokardkami, na których napis *Comité*“ — odpowiadamy, iż młodzi ci panowie należą do niedawno założonego gronka akademików nazywających się „Filaretami.“ Miniaturowe orderki, jakiemi pierś swoją przyozdobili, są znakami przez ich „bractwo“ przyjętemi do noszenia, jako zewnętrzna oznaka. Co zaś do kokardek z francuskim napisem — sami chyba mogliby dać wyjaśnienie, dlaczego polska młodzież akademicka Jagiellońskiej wszechnicy używa cudzoziemskich wyrazów... Tu już kompetencya nasza nie sięga, lub zupełnie ustaje.

W kościele XX. Pijarów odprawi się jutro o 9 godzinie Msza św. za duszę śp. Stanisława Konarskiego, jako w rocznicę umieszczenia Jego serca w kościele XX. Pijarów w Krakowie.

Z dyecezyi krakowskiej. Psałterzystą przy kościele N. P. Maryi w Krakowie mianowany został ks. S. Podczerwiński, Przeniesieni: ks. Jan Filar z Choczni do Zembrzyc, ks. St. Heumann z Wieliczki na wikarego do kościoła św. Krzyża w Krakowie w miejsce ks. Jana Babicza, który otrzymał uwolnienie od obowiązków parafialnych dla poratowania zdrowia.

Na katedrę fizyologii, opróżnioną w skutek śmierci ś. p. profesora Piotrowskiego, jak donosi *Kuryer Codzienny*, zaprosił senat akademicki uniwersytetu Jagiell. profesora dra Nawrockiego z Warszawy. Zdaje się jednak, pisze wspomniony dziennik, iż profesor Nawrocki pochlebnemu temu wezwaniu zmuszony będzie odmówić, ze względu na zajęcie swe w uniwersytecie warszawskim.

Neofityzm. Wśród ludności izraelickiej coraz więcej obecnie mnożą się wypadki przejścia na łono kościoła katolickiego. W samym Podgórzu w roku zeszłym przyjęło pięć rodzin religię katolicką. Że stan ten wywołuje w starowiercach grozę i chęć do zemsty — łatwo się domyślić. Jeden z adwokatów tutejszych zmuszonym był przedwczorajszej nocy użyć interwencyi policyi, by izraelicie J. przygotowującemu się wraz z rodziną swoją do przyjęcia chrztu świętego powrócić młodą żonę, którą porwano mu z domu w czasie, gdy przebywał w więzieniu, dokąd poprzednio pchnęły go oskarżenia oszczercze prześladowców.

Starostwo jako władza rządowa powiatowa, czuwająca nad bezpieczeństwem ludności zamieszkującej brzegi Wisły, zwróciło się w tych dniach z powodu spodziewanej odwilży do właściwych stron, z przypomnieniem odnoszącem się do usuwania zatorów, wylewów i innych możliwych przypadków.

Z Kleparza otrzymujemy następujące pismo: „Podnosiła już nieraz *N. Reforma* potrzebę, ażeby który z praktykujących lekarzy krakowskich dla wygody mieszkańców Kleparza, obrał sobie stałą siedzibę na tem przedmieściu, lecz dotąd był to głos wołającego na puszczy, wobec panującego uprzedzenia, iż po za plantami mieszkający lekarz, już przez to samo musiałby należeć do bogów *minorum gentium*. Tej naglącej potrzebie zaradził prędzej niż się spodziewaliśmy przypadek. Oto z początkiem bieżącej zimy urządził dr. Piasecki, właściciel zakładu wodoleczniczego w Zakopanem podobny zakład w zrestaurowanych łazienkach górnych w ogrodzie przy ulicy Biskupiej, a następnie w pobliżu tego zakładu obrał sobie mieszkanie przy ulicy Krowoderskiej l. 25 na Kleparzu, gdzie praktykować zamierza, udzielając pomocy chorym wszelkiego rodzaju.“

Karnawał bieżący zamknie w ostatni wtorek piknik pp. lekarzy, mający się odbyć w hotelu Victoria.

Na benefis p. Arwina, inteligentnego i utalentowanego artysty naszej sceny, w przyszłą sobotę daną będzie komedya w 3 aktach, którą beneficyant sam sobie z francuskiego przetłómaczył, p. t. „Podróż na Kaukaz“. Autorowie: Blavet i Carré. Jednym z przymiotów sztuki ma być jej krótkość.

Na pokrycie potrzeb miejskich Rada miasta postanowiła w roku 1885 pobrać podatek gminny od czynszów w tej samej wysokości co w roku ubiegłym t. j. po 2 centy od każdego jednego złr. czynszowego oraz po 6% od podatków rządowych stałych. Podatek gminny po 2 centy ma być uiszczanym w terminach kwartalnych z dołu, podatek zaś 6% należy opłacać wraz z podatkami rządowemi stałemi.

Nowa restauracya której celem szczególne względnienie wygody i komfortu praktykowanego za granicą, przybędzie w przyszłym miesiącu miastu naszemu. W połączeniu z kawiarnią zakład ten zajmie apartamenta pierwszego piętra domu p. Kirchmajerównej przy linii A—B w Rynku.

Z Cieszyna otrzymujemy smutną wiadomość, o śmierci niestrudzonego pracownika na krańcach naszej ojczyzny ś. p. dra Juliana Sokala, adwokata krajowego. Zmarły zamieszczał niegdyś literackie swoje prace w *Dzienniku lwowskim.* Urodzony w w Tyśmienicy w 1849 r., studya gimnazyalne odbywał w Brzeżanach i Stanisławowie; na uniwersytetach zaś był we Lwowie i Krakowie, gdzie pracował w kancelaryi adwokackiej b. prezydenta dra Ferdynanda Weigla. Jako adwokat osiadł w Cieszynie, gdzie przymiotami umysłu i serca pozyskał wielu przyjaciół, a pracą przyczyniał się wielce do podniesienia poziomu oświaty i naprowadzenia walczących stronnictw na drogę wyrozumiałości i pojednania. Pokój jego pamięci!

Zmarli. W Paryżu zmarł ś. p. Adam Prażmowski były profesor fizyki w szkole głównej warszawskiej i starszy pomocnik dyrektora warszawskiego obserwatoryum.

Wystawa Brodzkiego w Rzymie W wychodzącym w Rzymie dzienniku *La Capitale* czytamy o pracach naszego rodaka rzeźbiarza Brodzkiego, co następuje: „Przy ulicy Corso, po prawej stronie obok poselstwa rosyjskiego, wystawione są trzy dzieła sztuki, a mianowicie: „Chrystus błogosławiący świat“, i dwa projekty w glinie do pomnika mającego się wznieść dla polskiego poety, Mickiewicza. Autorem tych trzech prac jest rzeźbiarz Brodzki, znany zaszczytnie czytelnikom z innych cennych dzieł swoich, które się znajdowały na ostatniej wystawie artystycznej w Rzymie. Chrystus błogosławiący świat, nie mówiąc już o samym przedmiocie, jest dziełem przedziwnie pomyślanem i wykonanem. Uderza tu szczególniej ruch członków ciała, wyróżniający to dzieło od zwykłych posągów Chrystusa, a jednak bardzo naturalny i prawdziwy. Pierwszy projekt do pomnika Mickiewicza składa się z podstawy architektonicznej i posągu poety. Na podstawie wyobrażona jest siedząca Muza, wykwintnie wykonana postać kobieca, raczej nowożytna niż grecka, splatająca wieniec. Po czterech stronach podstawy znajdują się płaskorzeźby przedstawiające przedmioty wybrane z głównych dzieł Mickiewicza. Festony w kwiatach uzupełniają podstawę. Ale najpiękniejszą częścią całego tego projektu jest statua poety o ruchach prostych i naturalnych, o twarzy poważnej i natchnionej; — udrapowanie wykonane jest z rzadkiem mistrzowstwem.

Drugi projekt jest nieco odmiennym od pierwszego. Podstawę tworzy wielki odłam skały, w której wklęsłości widać dwie postacie: geniusza i dziewczęcia. Ta ostatnia jest to Laura polskiego poety (?!), najpiękniejsza Zosia, którą on w najpiękniejszych poezyach swych opiewał. Posąg poety przedstawionym tu jest w większem ożywieniu aniżeli w poprzednim projekcie — poeta dyktuje swe wiersze. We wszystkich tych dziełach Brodzkiego zauważyliśmy dwie nader ważne rzeczy: wykonanie jak najdokładniejsze i ciągłe studyowanie prawdy. Zresztą są to główne zalety wszystkich prac Brodzkiego, a raczej, są to dla niego zasady, od których on nigdy nie zbacza, nawet w obrabianiu szczegółów podrzędnych.

Pożar teatru W Exeter w Anglii zgorzał do szczętu budynek miejskiego teatru. Na szczęście nikt nie stracił życia.

Generalissimus proroka Mahdiego. Paryski *Figaro* twierdzi, że obecnie prawą ręką proroka Mahdiego i ministrem spraw zagranicznych jest Francuz Olivier Pain, którego *Figaro* zaraz z początku wystąpienia Mahdiego wysłał był na teatr wojny w Sudanie do obozu nowego proroka. Przy tej okazyi podaje wspomniany dziennik przebieg jego życia, pełnego niepospolitych przygód. Już w dwudziestym trzecim roku życia swego odznaczył się Olivier Pain nieubłaganą nienawiścią ku Napoleonowi i to dało mu sposobność poznania się w jednem więzieniu z głośnym Rochefortem, którego odtąd zaczął uwielbiać jako mentora swego i przyjaciela.

Po upadku cesarstwa za staraniem Rocheforta został Pain sekretarzem w ministerstwie spraw zagranicznych, jednak w czasie komuny zamienił pióro na strzelbę i na placu Chateau d'Eau otrzymał ni mniej — ani więcej tylko siedm ran. Ledwie się wylizał, umknął z Paryża, jednak zdradzony przez niedołężnego i niezręcznego przyjaciela odesłany został znowu do Paryża. Sąd wojenny skazał go na deportacyą do Nowej Kaledonii, gdzie się znowu spotkał z przyjacielem swoim więziennym Rochefortem. Pierwszą i najważniejszą myślą jego było — uciec, ale jak, w tem sęk, bo nawet pływać nie umiał, jednak po miesiącu nauki doszedł do tej wprawy, że przy pomocy przyrządu korkowego wraz z Rochefortem zdołał ujść aż do umówionej barki, która ich zawiozła szczęśliwie do okrętu angielskiego, na nim dostali się do Londynu. Wkrótce potem wybuchła wojna wschodnia i Pain udał się na widownią wojenną, jako sprawozdawca dziennika *Bien Public.* Nie bez wielkich trudności dostał się do Plewny, gdzie mu się udało pozyskać zaufanie Osmana baszy. Tu, zwłaszcza że był obsaczony przez siły moskiewskie, chwycił znowu za broń w szeregach tureckich. Po upadku Plewny, jako jeniec w mundurze artylerzysty tureckiego, dostał się aż nad Wołgę. Interwencya Rocheforta uratowała go od śmierci w niewoli. Po udzieleniu powszechnej amnestyi we Francyi wrócił do Paryża i do zawodu dziennikarskiego. W czasie wybuchu rewolucyi w Sudanie udał się jako sprawozdawca *Figara* do Mahdiego. Długo nie było o nim żadnych wieści, teraz nadchodzi doniesienie, że jest głównym pomocnikiem i doradcą proroka.

Nowość. W Monachium uczennice szkoły sztuk pięknych wyprawiły bal — bez mężczyzn i bawiły się do godziny piątej rano... sala była udekorowaną modelami.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała w etacie zarządów salinarnych w Galicyi: górmistrza Erwina Windakiewicza, rachmistrzem materyałów w Bochni, asystenta salinarnego Józefa Fryta, górmistrzem w Wieliczce i elewów górniczych: Walentego Mazurkiewicza i Zbigniewa Złowodzkiego, asystentami salinarnymi pierwszego w Bochni drugiego zaś w Wieliczce.

Składki na korzyść weteranów wojsk polskich nadesłane w miesiącu styczniu.

(Dokończenie.)

Po 4 złr. rocznie: Pp. Józef Żywicki, ks. kanonik Buchwald.

Po 3 złr.: Pp. Jankowski, Mieczysław Marynowski, Romuald Wiśniewski, OO. Franciszkanie w Krakowie, Ksawery Pietraszkiewicz, dr. Tomasz Mączka, wszyscy rocznie.

Po 2 złr. rocznie: Pp. Józef Dobiński, Lgocki, Lisowski, Merak, ks. kanonik Wąsikiewicz, Władysław Trzecieski, Ludmiła Struszkiewicz, notaryusz Władysław Janicki, Roman Zucker, ks. Figwer wikary z Mogilan, notaryusz Filip Jendel, dr. Jan Jodłowski, Wiewiorowski z Tarnowa.

Po 1 złr.: Pp. Ignacy Sapecki nauczyciel ludowy, ks. Jan Rurka wikary z Raniżowa, ks. Siemek, ks. Smoleński, ks. Jaglasz, Teofil Gumiński, Aleksander Trzecieski, Franciszek Kopaczyński, Władysław Szafer, Seweryn Żywicki, Janina Żywicka, Leopold Goldfinger, Ksawery Niewiadomski, Frydolin Rothberg, wszyscy rocznie.

Po 1 złr. 50 ct. rocznie: P. Szymon Katyll.

Po 50 centów miesięcznie: P. Zieliński z Tarnowa.

Wydział Rady powiatowej w Łańcucie 50 złr.

Razem było dochodu w styczniu 1563 złr. 20 ct.

Rozchody: Rozdano między weteranów złr. 753, usługa w biurze 3 złr., stempel na kwit 3 złr. 75 ct., przekazy i papier 1 złr. 50 ct., listonosze 3 złr., marki pocztowe 5 złr. Rozchodu było razem w styczniu 769 złr. 25 cnt.

Na kilkakrotne zapytania, czuje się komitet w obowiązku odpowiedzieć: że jak sprawozdania miesięczne w dziennikach świadczą, dotąd niestety! niebył komitet w możności udzielania większej sumy weteranom wojsk polskich jak 10 złr. miesięcznie, a i to tylko w miesiącach zimowych, w letnich zaś po 5 złr. Na pogrzeby dla weteranów, uchwalono dawać 15 złr. dla jednego, a w razie choroby czyni komitet wyjątek i udziela kilkoryńskowych zapomóg.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowe książki:

— „Wybrane poezye M. Anioła Duriniego, arcybiskupa Ancyrańskiego, nuncyusza w Polsce o Stanisławie Konarskim“ Spolszczył jeden ze Zgromadzenia OO. Pijarów. Kraków. Czcionkami drukarni Związkowej.

— Broszura p. t. „Bitwa na polu Izby handlowo przemysłowej“, część pierwsza, napisał Szymko. Kraków. Druk. W. Korneckiego.

— Otrzymujemy następujące pismo: „Mania słabego i bezużytecznego wierszowania, której hasło, przynajmniej w dowcipny sposób, dał jeszcze podczas wyborów do miejskiej rady, p. K. B., opisujący walkę wyborczą p. t. „Ogniem i mieczem“ — trwa dotychczas. Naśladowców nic nie zraża, ani brak sensu, ani dbałość o drogi czas; — piszą wiersze na łokcie, nie zdając sobie sprawy na co właściwie przydać się może ta makulatura, której jedyną zaletą jest, iż drukarnie zajęcia mają trochę i trochę popsują papieru. Za „Ogniem i mieczem“ wydano „Jeszcze ogniem i mieczem“, elaborat opiewający wybory i niesnaski w czytelni starozakonnej młodzieży handlowej. Nastąpił szumny a wart torbę sieczki „Ostatni Zajazd na Kleparzu“, ani dowcipny, ani logiczny, a pretendujący do opisywania życia młodzieży uniwersyteckiej i wreszcie o święta cierpliwości! — wydano „Bitwę na polu Izby handlowe przemysłowej“, część pierwsza — a przyrzeczono (o zgrozo!) dalsze części! Jeżeli wszyscy wierszorobowie nie zdają sobie sprawy po co, dla kogo i na co to psucie papieru, niechajże mają wzgląd na bliźnich swoich i nie zabierają im czasu godnemi pierwszoklasistów rymami i zabawkami.

Dział ekonomiczny.

Do Szanownych Wyborców Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej.

Komitet centralny ma zaszczyt Sz. Wyborcom polecić do wyboru następujących kandydatów, a mianowicie: Handel wielki, Grupa I. 1. P. Fritsche Mazur z Biały, 2. Grosse Juliusz, 3. Mendelsburg Albert, 4. Schwarz Henryk, 5. Szancer Zygmunt, 6, Wentzl Konrad. Pan Franciszek Słęk, wybrany na kandydata z grupy I. z Handlu większego, zrzekł się kandydatury. (Kolor kart legitymacyjnych niebieski). Handel mniejszy, Grupa II. PP. 1. Czerny Antoni, 2. Kwiatkowski Jan, 3. Liban Józef, 4. Schlessinger Samuel. (Kolor kart legitymacyjnych fijołkowy). Przemysł wielki, Grupa I. PP. 1. Baranowski Teodor, 2. Baruch Emil, 3. Gülcher Oskar, 4. Stockmar Ernest. 5. Strzygowski Fran., 6. Zieleniewski Ludwik. (Kolor kart legitymacyjnych cielisty). Przemysł mniejszy, Grupa II. PP. 1. Bruśnicki Władysław, 2. Głowacki Wacław, 3. Kornecki Wincenty, 4. Szpakowski Witalis. (Kolor kart legitymacyjnych biały).

Kraków, dnia 11 lutego 1885 r.

Z Komitetu centralnego.

Wincenty Kornecki, sekretarz. *Teodor Baranowski*, przewodniczący.

Pedwyższenie cła od drzewa w Niemczech. Cło od drzewa budulcowego i materyałowego wynosiło dotąd w Niemczech 25 fenigów od cetnara metr. i nie stało na zawadzie dość znacznemu wywozowi drzewa z Austro Węgier do krajów niemieckich. Wywóz ogólny drzewa materyałowego z Austro-Węgier według najnowszych publikacyj ministerstwa handlu o ruchu granicznym, sięgających do końca roku 1882, wynosił w tymże roku 185 milionów cetnarów metr., przedstawiających wartość 50·75 mil. złr. z czego przeszło 7 5 mil. cetn. metr. w wartości przeszło 20 mil. złr. przypadało na granicę niemiecką. Tymczasem obecnie zanosi się na podwyższenie cła o 800 prct, bo z 25 fen. na 2 marki. Podwyższenie takie równa się zupełnej prohibicyi drzewa z Austro-Węgier i dlatego wypadałoby, aby ministerstwo postarało się w drodze dyplomatycznej o zaniechanie tak wygórowanego podwyższenia taryfy celnej i żądanie to poparło groźbą represaliów przez podwyższenie ceł od niemieckich produktów fabrycznych.

Ostatnie wiadomości.

Przed trzema dniami, w jednym z skonfiskowanych numerów, podaliśmy wiadomość o zagrożonem stanowisku ks. biskupa wileńskiego Hryniewieckiego i o wezwaniu go do Petersburga, w celu wytłomaczenia się z zarzutów, czynionych czcigodnemu kapłanowi przez generał-gubernatora Kochanowa. Przy tej sposobności przypuszczaliśmy, że z góry już zapewne wyznaczono miejsce zesłania dla dostojnego biskupa, zanim sprawa jego rozpatrzoną zostanie w Petersburgu.

Przewidywania nasze spełniły się niestety — rząd rosyjski popełnił nowy gwałt!

„Ks. biskup wileński, jak donoszą *St. Peterb. Wiedomsti*, wezwany do Petersburga dla usprawiedliwienia się z czynów nieprzyzwoitych i nieprzyjaznych rządowi rosyjskiemu, został usunięty od zarządu dyecezyą wileńską i wysłany dnia 10 b. m. na mieszkanie do Jarosławia pod nadzór policyi z pensyą 2.000 rs.“

Wieść ta hiobowa przejmie boleścią wszystkie serca polskie. Porwano dostojnego pasterza wskutek pospolitej gubernatorskiej denuncyacyi, bez żadnego usprawiedliwionego powodu, bez porozumienia się z Rzymem — i wywieziono go w głąb Rosyi li tylko za sumienne spełnianie obowiązków pasterza powierzonej mu dyecezyi.

Dostojny kapłan, jako nowa ofiara samowoli rosyjskiej, idzie na wygnanie zająć miejsce swego poprzednika ks. biskupa Krasińskiego, idzie z przekonaniem spełnionego obowiązku, a dumnym być może z tego wygnania, bo cześć całego narodu towarzyszy mu w tej pielgrzymce po utartym szlaku polskiego męczeństwa.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 12 lutego. Nadeszło najwyższe rozporządzenie, udzielające sankcyi cesarskiej noweli szkolnej, przez galicyjski Sejm uchwalonej.

Wiedeń, 12 lutego. Komisya budżetowa w Izbie panów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu bez zmiany ustawę o budowę nowego zakładu karnego w Pradze, przyjętą już właśnie w Izbie poselskiej. Sprawa ta wniesiona zostanie na porządek dzienny na najbliższem posiedzeniu Izby panów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 12 lutego. W budynku miejskiego towarzystwa kredytowego wybuchł wczoraj wieczór pożar, który dopiero dzisiaj rano stłumiono. Górne piętra zostały spalone, drugie piętro mocno uszkodzone. Utrzymują, iż kasa i archiwum zostały uratowane. Jeden ze strażaków zginął podczas gaszenia pożaru. Car ukazał się na miejscu pogorzeli i pozostał tam aż do zlokalizowania pożaru. Zjawił się również minister sprawiedliwości i zarządził natychmiastowe dochodzenie. Krążą pogłoski, iż uwięziono pewnego robotnika, zatrudnionego koło gazometru, podejrzanego o podłożenie ognia.

Frankfurt, 12 lutego. Co do pogłosek, podług których miano uczynić ostatniej nocy zamach dynamitowy na główną strażnicę, stwierdzono, iż ilość znalezionej masy wybuchowej była znacznie za mała, ażeby wybuch mógł być prawdziwie groźny.

Paryż, 12 lutego. Dzienniki donoszą, iż policya zarządziła dziś rano rewizyę domową u wielu anarchistów, pochodzących z zagranicy i uwięziła pewnego anarchistę austryackiego.

Lueksemburg, 12 lutego. (Z Izby poselskiej). Minister Blochausen oświadczył, iż przesilenie w ministerstwie już się skończyło. Sprawę następstwa tronu rozstrzygnął król, oświadczając, iż chce uznać prawa księcia Nassau.

Rzym, 12 lutego. *Popolo Romano* stwierdza, iż Anglia oświadczyła, że kampanię sudańską sama będzie prowadziła, wyraziła jednak uznanie Włochom za dowody sympatyi, okazywane jej. *Popolo Romano* dodaje, iż w skutek tego siły włoskie, czuwające nad wybrzeżami morza Czerwonego, nie będą przenosiły trzech tysięcy żołnierzy.

Neapol, 12 lutego. Wojsko liczące 1000 ludzi przeznaczone na drugą wyprawę wsiadło wczoraj na okręty „Amadeo“ i „Vicenzo-Florio“, które dziś odpłyną.

Londyn, 12 lutego. Wieczorne wydania dzienników donoszą, iż policya odkryła pewną ilość dynamitu w księgarni w West-End w Lodynie, w pokoju wynajmowanym, z którego mieszkaniec znikł po ostatnich wybuchach dynamitowych.

Londyn, 12 lutego. Graham zamianowany został stanowczo komendantem wyprawy do Suakim, szef sztabu głównego Greaves kanclerzem a minister robót publicznych Lefevre ministrem poczt. Greaves i Lefevre zasiadać będą również w gabinecie.

Londyn, 12 lutego. Wolseley donosi telegraficznie z Dulkainach, że 10 b. m. kolumna gen. Earla zdobyła po pięciogodzinnej walce wszystkie pozycye powstańców i zabrała 10 chorągwi. Cała pozycya znajduje się w rękach Anglików, przez co otwartą została droga do Berberu bez dalszych bitew. Straty nieprzyjaciela są nader znaczne, przeważna część dowódców utraciła życie. Straty angielskie wynoszą 12 zabitych; między tymi znajduje się gen. Earle i podpułkownik Eyre i 25 rannych.

Dnia 11 b. m. miała się kolumna posunąć Nilem naprzód.

Londyn, 12 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Kairu, że Nubar-pasza zawiadomił dyplomatycznych przedstawicieli Niemiec i Rosyi, iż Anglia zgadza się, ażeby przedstawiciele tychże państw brali udział w komisyi długu państwowego. Włochy cofnęły swe poprzednie zastrzeżenia, w skutek tego rząd egipski gotów jest dokonać mianowania, skoro tylko Niemcy i Rosya wyznaczą kogo w tym celu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 lutego 1885	Dzisiejszego	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·30	8[illegible]·25
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible] —	98·95
„ srebrna	84·—	83·[illegible]5
„ złota	106·60	106·7[illegible]
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	9[illegible]·5[illegible]	96·25
Losy z r. 18	13[illegible]·2[illegible]	133·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	870·—	866 —
„ kredytowe austr.	3[illegible]4·20	303 —
Londyn	123·8[illegible]	123·85
Napoleondor	9·[illegible]7	9·78
Lombardy	143·8[illegible]	144 —
Losy z r. 1864	1[illegible]4·—	174·25
Akcye Karola Ludwika	270·50	[illegible]70·[illegible]0
Akcye Lwow. Czer.	21[illegible]·[illegible]0	2[illegible]4·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	1[illegible]6·50	176·25
Obl. Indem. galic.	101·70	101·50
Losy Prem. Węg.	118·75	118·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	15[illegible]·—	15[illegible]·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	178 —	17[illegible]·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101 —	101·[illegible]0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100 —	100 —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	185·50	185·—
Marka	6[illegible]·25	6[illegible]·35
Ruble	13[illegible]·—	12[illegible]·75
Dukat	[illegible]·80	5·80
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 1[illegible] lutego 1885		
Banknoty austryac.	165·70	165·75
Wiedeń	165·50	16[illegible]·[illegible]5
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	216·45	216 —
5% Listy zast. król. polsk.	67·90	67·70
4% „ likwidacyjne	59·75	59·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	1[illegible]2·25	11[illegible]·—
„ kredytowe	5[illegible]8·—	5[illegible]7·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

Dr. Henrykowi Bobkiewiczowi.

Po stracie najstarszej córki na szkarlatynę, połączoną z dyfterytą, byliśmy w bardzo wielkiem zmartwieniu, kogoby wezwać do trojga dzieci, kiedy zachorowały na tę samą chorobę, ażeby nie poniość więcej jeszcze straty. Bóg nam Cię zesłał Czcigodny mężu, że przez swoją wiedzę, pracę i gorliwe się zajęcie ciężnaszemi dziećmi, ocaliłeś nam je, za co Ci składamy stokrotne „Bóg zapłać". 155 2 2

Amalia i Antoni Rożen.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Radłowie odbędzie się dnia 21 lutego 1885 o godzinie 10tej przedpołudniem w lokalnościach Kasyna.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zal. w Radłowie, Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką, dnia 10 lutego 1885 r. 172 1

Jan Bęgziak, sekretarz. *Adolf Dobrzyński,* prezes.

!!! Do inteligentnych Czytelników !!!

Niedawno temu dzienniki nasze ostro wystąpiły przeciw księgarzom w Galicyi, za to, że nieprzystępną ceną książek tamują oświatę w kraju. My już od [illegible] lat tę sprawę poruszamy. Naszem zdaniem książka powinna być nietylko tania — ale i dobra. Że nie wszyscy wydawcy na to zważają, przekonywamy się często z ogłoszeń tej treści: „Oto powieść kryminalna, zawiera senzacyjne procesa, gwałtowne romanse i t. d." — bo książka stała się dzisiaj artykułem handlowym, jak cukier lub kawa w rękach spekulantow. Jak podobne książki wpływają na rozwój umysłu i charakteru czytających — łatwo odgadnąć. Wobec zaś tego, że książka stała się dzisiaj potrzebą klas inteligentnych, nawet najuboższych w bec tego, że zagraniczni spekulanci i wielu naszych zarzucają nas płodami umysłu tak ohydnemi, że najszkodliwiej oddziałują na czytających, pragniemy walczyć z tymi spekulantami

Za podnietą i z pomocą ludzi dobrej woli, wydajemy **od 5 lat Bibliotekę Uniwersalną arcydzieł polskich i obcych**, która istotnie jest dzisiaj najpoczytniejszem i najtańszem wydawnictwem polskiem. — Cena nie ustępuje nawet cenie książek niemieckich,

Przedstawiamy fakta. W ciągu 5 lat wydaliśmy kompletne pisma **Słowackiego** i najcelniejsze **Niemcewicza, Bernatowicza, Kitowicza, Chodźki, Byrona Goethego, Kamieńskiego, Wężyka, Gogola, Tołstoja, Godebskiego, Berwińskiego, Bronikowskiego, Mochnackiego, Garczyńskiego, Wasilewskiego, Bogusławskiego, Gołębiowskiego, Magnuszewskiego**, a więc małą wyborową Bibliotekę w prenumeracie rocznej **4** złr.. w Księstwie Poznańskiem **9** marek razem z przesyłką pocztową. Papier piękny, druk czytelny, kształt wielkiej ósemki. Co miesiąc wychodzi tom od 8 do 10 arkuszy. Że zaś od tego programu i na przyszłość nie odstąpimy, świadczy program na rok przyszły. Od stycznia 1885 wydamy:

1. **Niewolnicy.** Nowa znakomita powieść obyczajowa w 3 tomach przez Ostroga (pseudonim). Jest to wierny obraz dzisiejszego społeczeństwa w Galicyi.
2. **Żywoty wielkich ludzi w Polsce** w kilku tomach.
3. **Listy i korespondencye** znakomitych poetów, poetek, królów, mędrców, mężów stanu i t. p. w kilku tomach.
4. **Najcelniejsze mowy najlepszych mowców,** w kilku tomach.
5. **Nieznane pamiętniki o Syberyi,** tej drugiej ojczyźnie Polaków. Są to niezmiernie cenne dzieła.
6. **Opis podróży** najciekawszych krajów, najlepszych autorów.
7. **Obrazy z przeszłości.** Są to najważniejsze momenta z naszych dziejów, obrazowo przedstawione.
8. **Zdania mędrców,** przysłowia, anegdotki, humoreski.

Pracując nieprzerwanie w bogatym księgozbiorze im. Ossolińskich we Lwowie, cokolwiek ciekawego i pięknego w rękopismach znajdziemy, wydamy.

Zeszyt 1szy na rok 1885 wyszedł już w listopadzie.

Przedpłata na Bibliotekę Uniwersalną wynosi z przesyłką pocztową w Galicyi i całej Austryi rocznie **4** złr., półrocznie [illegible] złr., kwartalnie **1** złr. w. a. w W. Księstwie Poznańskiem rocznie **9** marek, półrocznie **4** marki **50** fen.

Premia. Kto złoży całoroczną przedpłatę na rok 1885 w kwocie **4** złr. z dodatkiem **80** ct., otrzyma natychmiast jedno wielkie dzieło i to do wyboru z trzech niżej podanych. — Cena księgarska takiego dzieła wynosi do [illegible] złr.

1. **Polska w XVII wieku,** czyli Jan Sobieski i dwór jego. wielka powieść w 5ciu tomach Bronikowskiego.
3. **Pamiętniki Bronikowskiego** do roku 1830 w 5ciu tomach. Znakomite i nader ciekawe dzieło.
3. **Pamiętniki** do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta, ks. Kitowicza w 5 tomach.

Za dopłatą 50 centów mogą otrzymać abonenci „Biblioteki Uniwersalnej" **Poezye Edmunda Wasilewskiego,** oprawne w angielskie płótno. Cena księgarska nieoprawnego dzieła 2 złr.

Zbiór poezyj znakomitych naszych poetów p. t. „Niezapominajki", oprawne ozdobnie w angielskie płótno, odpowiednie na podarki. — Cena 1 złr.

Prenumeratę najdogodniej posyłać przekazem pocztowym do Administracyi „Biblioteki Uniwersalnej" we Lwowie, ul. Majerowska l. 17.

Życzliwych i sprzyjających wydawnictwu naszemu, które nie na spekulację obliczone, prosimy o moralne poparcie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca

1356 7 12 ***Adam Kaczurba.***

Wyszedł właśnie trzeci zeszyt dzieła

Stefana Buszczyńskiego

Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość.

Treść: I. Historyczny rozwój Polski i ważniejsze zdarzenia w Europie. Zawojowanie Polski na lat 70 przed pierwszym rozbiorem. Piotr I zaczyna prześladowanie Unitów. Powszechne powstanie w r. 1715. Rozbrojenie Polski w 1717. Jednomyślność. Dzień 11 września 1733. Wykonanie dawnego spisku. Ruch umysłowy Konstytucya 3 maja. Gospodarstwo zachodniej Europy a tak zwana „Polnische Wirthschaft". Dwie główne przyczyny upadku Polski.

II. Świadectwo cudzoziemców o potrzebie istnienia Polski dla spokoju Europy. Główne źródło nieszczęść Polski.

III. Obecny stan społeczeństwa. Przyczyny powstań. Usiłowania Polaków, dążące do uwolnienia i uwłaszczenia ludu rolniczego, paraliżowanie przez rządy. Stosunek między Listopadowem a Styczniowem powstaniem. Szereg lat pamiętnych walką.

IV. Tradycye carów. Obraz carstwa moskiewskiego dla porównania z ówczesnym stanem Polski. Carobojcy. Liberaliści. Nihilizm. Słowianofile i Panslawiści. Kamarylla moskiewska poświęca ojczyznę swoją dla osobistych widokow Do Moskali Kiedy Moskale będą wolnymi? Odpowiedź na pytanie: coby się stało z Polską, gdyby połączyła się z carstwem moskiewskiem? Do polskiej młodzieży.

Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp.** w Krakowie.

Cena całego dzieła 2 złr. 50 ct. 122 3 3

Osoby, które odebrały poprzednie zeszyty, mogą otrzymać zeszyt 3ci za 1 złr

Kraków, dnia 12/2.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	129 25	130 50
Marki niem. złote lub pap. za 100 mar.	60 10	60 60
Kupony srebrne	—	—
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 73	9 80
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
4½% Pożyczka kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
Obligacye Indemniz. galic.	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye Indemniz. galic. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
4½% Krajowe listy zastawne	90 70	91 50
5% Obligacye komunalne I. Emis.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Tow. kr. ziem.	[illegible]	[illegible]
II. Ser.	87 25	[illegible]
Banku Hip.	[illegible]	[illegible]
z prem. 10%	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Król. Pol. za rubli 100	[illegible]	[illegible]
likwid.	[illegible]	[illegible]

Lwów, dnia 11/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. z. na zł. 200	279	285
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	[illegible]	[illegible]
4% Listy zast. Banku kraj. za zł. 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
6% Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye indemn. gal.	[illegible]	[illegible]
6% Pożyczka pomiędzy krajowej	[illegible]	[illegible]
4½% Pożyczka krajowej	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. kom. Banku kraj. za zł. 100	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 11/2.

	płacą	żądają
5% Listy zast. r. 1869 (bez bież. kup.)	[illegible]	[illegible]
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	[illegible]	[illegible]
II.	[illegible]	[illegible]
III.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń, dnia 11/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 [illegible]	[illegible]
srebrna	[illegible]	[illegible]
złota	[illegible]	[illegible]
pap. nowa	[illegible]	[illegible]
5% Losy z roku 1854 za złr. 250	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
Como Renten-Schein za 42 lirów, szt.	[illegible]	[illegible]

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
5% srebrna	[illegible]	[illegible]
złota	[illegible]	[illegible]
papier.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi węg. Ostb. z 1876 w zł.	[illegible]	[illegible]
5% Pożycz. pr. węg. po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi Cisańskie (Theiss Reg.)	[illegible]	[illegible]

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. indemniz. Galicyi	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Temeski	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Dunaju Regulir. z 1870 za złr. 100	115 80	116 10
1878	[illegible]	[illegible]
Serbskie po 100 fr.	[illegible]	[illegible]
Tureckie po 100 fr.	[illegible]	[illegible]

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden-kred. allg. ö. st. za złr. 100	123 75	[illegible]
5% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible]	[illegible]
Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
z 10% pr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy szt. akt. kr. i w Krak. 16-1	[illegible]	[illegible]
20-I	[illegible]	[illegible]
36-I	[illegible]	[illegible]
50-I	[illegible]	[illegible]
Listy zast. gal. tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
Banku austr.-węg.	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta za 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Ferdyn. półn. za 300 złr.	[illegible]	[illegible]
4½% Kar. L. Em. z r. 1881 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Kosz.-Bogum. za 300 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą		żądają	
za złr.	8[illegible]	0	83	2
5% Lw.-Czer. z 1872 300 złr.	—	—		
5% Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. 100	6	7	8	—
5% Rudolfa	116	[illegible]	116	75
5% Siedmiogrodz.	99	70	10[illegible]	—
3% Lomb. (Südb.)	191	50	193	—
5% Staatseisenb.	99	90	100	10
5% Nordosty	99	3[illegible]	99	60

LOSY.

	płacą		żądają	
Kred. dla handl. i przem. za 100 złr.	177	75	178	25
Klary za 40 złr.	43	—	48	50
Towarz. żegl. Dunaju za 100 złr.	114	—	115	—
Insbruck	18	—	19	—
Koglewich	19	—	—	—
Krakowskie	17	25	17	75
Lublańskie	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy)	44	75	—	—
Palffy	38	25	38	75
Czerwonego Krzyża	14	60	15	—
Czerw. Krzyża węg.	9	25	9	50
Rudolfa	19	—	20	—
Salm	54	25	54	75
Salzburgskie	22	—	22	50
St. Genois	48	50	49	50
Stanisławowskie	24	75	—	—
Trzyomayskie	130	—	131	50
Waldstein	67	—	69	—
Windischgrätz	29	75	30	50
[illegible]	87	—	87	50

AKCYE BANKOWE.

		płacą		żądają	
5% Anglobank	[illegible]	1[illegible]	50	10[illegible]	—
5% Bankverein Wiener	[illegible]	1[illegible]5	5[illegible]	1[illegible]6	—
5% Kredyt dla handlu i przem.	na [illegible]	301	4	302	7
5% Kreditbank węg. allg.	na 200 zł.	3[illegible]1	50	[illegible]1[illegible]	—
5% Länderbank	na 100 zł.	103	[illegible]	104	10
5% Austro-węgierski	na 600 złr.	6[illegible]		[illegible]6[illegible]	—
5% Unionbank	na 100 złr.	[illegible]8	—	78	50

AKCYE KOLEJOWE

		płacą		żądają	
5% Alföld Fiume	na 200 złr.	185	75	186	25
5% Ferdynanda Nordbahn	na 1050	2483	—	2458	—
5% Franciszka Józefa	na 200	209	50	210	—
5% Karola Ludwika	na 210	270	25	271	—
4% Koszycko-Bogumińsk.	na 200	152	50	153	—
5% Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200	216	25	217	—
5% Rudolfa	na 200	184	5	185	75
5% Siedmiogrodzkie	na 200	18[illegible]	2-	185	75
5% Staatseisenbahn państwowa	na 200	3[illegible]7	75	3[illegible]8	—
5% Lombardy (Südbahn)	na 200	143	70	144	—

WALUTY.

		płacą		żądają	
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5	80	5	82
20-to Frankówki		9	77	9	78
20-to Markówka		12	[illegible]7	12	[illegible]9
Pół-Imperyały ros. pełno ważne		10	04	10	06
Funty szterlingi		12	32	12	37
Tureckie liry złote		11	67	1[illegible]	69
Banknoty włoskie		4[illegible]	7[illegible]	[illegible]8	80
Ruble papierowe	100	129	50	130	—